Nr. 218 Poniedziałek 7 Sierpnia 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer

Miesięcznie złotych 2.50

Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

6 SIERPIEN 1914 ROKU

Dwa polskie środowiska polityczne złożyły się swego czasu na powstanie **Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.** Środowisko pierwsze — to była przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna, zjednoczona już wtedy **faktycznie** z Polską Partią Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska, to był Związek Chłopski, coś w rodzaju „elity Zaraniarzy", to był wreszcie ruch młodzieży postępowej — niepodległościowej.

Część ówczesnych ludowców „galicyjskich" przyłączała siebie wyraźnie do tego **pierwszego środowiska**.

Środowisko drugie obejmomowało t. zw. obóz narodowo-niepodległościowy: N. Z. R., Narodowy Związek Chłopski i t. zw. grupa „inteligencji narodowo - niepodległościowej". Odpowiedniki **drugiego środowiska** na „odcinku młodzieży" stanowiły „Zarzewie" i duży odłam „Organizacji Młodzieży Narodowej".

Przed samym wymarszem „Kadrówki" Józef Piłsudski dokonał **symbolicznego zbratania** dwuch „odpowiedników wojskowych" obu środowisk politycznych: „Strzelcy" i „Drużyniacy" zespolili się **w jedną całość** pod chorągwią Kompanii Kadrowej.

***

Później — bywało rozmaicie. W toku rozwoju zdarzeń obóz t. zw. narodowo - niepodległościowy odszedł na ogół od zamierzonej **wspólnej linii politycznej.** Stał się jednym z fundamentów „aktywizmu polskiego", koncepcji, którą nazywaliśmy w latach 1917—1918 **zastąpieniem ugody w stosunku do Rosji ugodą w stosunku do Niemiec i Austro-Węgier.** Ale młodzież „drużyniacka" („zarzewiacka" i „narodowa"), zespolona w dn. 6 sierpnia r. 1914 z młodzieżą „strzelecką" („postępową - niepodległościową"), nie odeszła i nie załamała się z wyjątkiem kilku bodaj tylko jednostek.

Dlaczego tak się stało?

Bo trzeba zdać sobie sprawę, że przed dwudziestu pięcioma laty **wszystkie ruchy młodzieży ideowej** — poza odłamem „Teki", związanym ściśle z „narodową demokracją" Romana Dmowskiego — wiązały nierozerwalnie ideę walki zbrojnej o Niepodległość z ideą Wolności i z ideą **przebudowy społecznej** Polski, która powstanie. „Zarzewie" akcentowało swój „radykalizm społeczny" prawie tak samo silnie, jak „Promień" lwowski i nasz petersburski „Głos Młodych". Byliśmy do siebie już tak ideowo zbliżeni, że jedni złośliwie, a inni bez złośliwości obejmowali całe ówczesne młode pokolenie wspólnym mianem —

„neoromantyzmu polskiego".

**

Istniało w Polsce przez długie lata jedno **wielkie nieporozumienie.** Pod wpływem frazeologii „szkoły pozytywistycznej" uważano „siwą wiosnę" sierpniową r. 1914 (tak nazywa owe dni płk. January Grzędziński w ostatnim zeszycie „Czarno na Białym") za przejaw szlachetności i „romantyzmu" politycznego, **nie za przejaw mądrej i przenikliwej myśli polskiej,** nie za przejaw **„sztuki przewidywania",** wartości największej dla każdego męża stanu. To „wielkie nieporozumienie" tkwiło także u podstaw wystąpień niektórych „ozonowego" Związku Młodej Polski w „epoce" p. J. Rutkowskiego.

Bo było właśnie odwrotnie.

Myśl polityczna, stanowiąca osnowę Czynu Legionowego, **była myślą mądrą i przenikliwą,** umiała przewidywać, umiała oceniać rzeczywisty układ sił i możliwości rzeczywiste. Nie pomyliła się w swoich przewidywaniach i co do szans rewolucji rosyjskiej i co do konieczności dla obozu niepodległościowego przejścia z biegiem zdarzeń do walki bezpośredniej z mocarstwami centralnymi.

Na str. 3 czytelnicy znajdą dwa nieznane dotąd listy: Ignacego Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego i Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego. Listy dotyczą okresu jesieni r. 1915. Piłsudski, odpowiadając Daszyńskiemu, definiuje bardzo słusznie drogi **polskiej taktyki socjalistycznej:**

> „Sojusze socjalistyczne nie mają charakteru stałego, lecz zależą jedynie od celowości danego sojuszu".

i daje do zrozumienia, że z chwilą zajęcia Warszawy przez wojska mocarstw centralnych może zajść konieczność zwrócenia frontu **przeciwko okupantom.**

Tak się też stało w miesiącach letnich roku 1917... I owa **zmiana frontu, dokonana w porę zadecydowała bodaj o listopadzie roku 1918.**

**

Ludzie wyjątkowi umieją niekiedy otwierać nowe karty Historii. Ale nikt nie potrafi cofnąć wstecz biegu dziejów i wymazać z kart Historii tego, co **zostało już na nich zapisane.** Dzień 6 sierpnia r. 1914 sięga swymi korzeniami do „romantyzmu straceńców" roku 1863, powstał genetycznie z ofiary Organizacji Bojowej P.P.S., **mógł być zrealizowany dzięki pracy masowej** P.P.S.D. Galicji i Śląska, dzięki pracy młodzieży postępowej - niepodległościowej, „zarzewiackiej" i „narodowej"; patronowała mu **rozumna myśl polityczna,** wykuta przy współpracownictwie naczelnym Józefa Piłsudskiego w kuźnicy Socjalizmu polskiego; patronowała mu **ideologia,** którą streścił w swoich pamiętnikach poległy pod Łowczówkiem Kazimierz Kamiński (Luboń) w jednym zdaniu, zaczerpniętym ze „świętego zakonu Wielkiej Emigracji Polskiej":

„Wolny człowiek w wolnej Polsce, wolnym ludziom brat".

**

Od dnia tamtego minęło już dwadzieścia pięć długich i mozolnych lat. Przeżyliśmy różne rozstania, różne kryzysy, różne załamania. Dziś spuszczamy na tę przeszłość niedawną — zasłonę. **Na jeden dzień tylko.** Wracamy sercem i myślą do 6 sierpnia roku 1914. Biły wtedy serca tętnem przyśpieszonym i pracował gorączkowo radosny mózg. Powstawała w naszych oczach z mogiły **„Ta, co nie zginęła",** jako spełnienie snu o **Niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Dzisiaj stoimy w obliczu nowych trudności, nowych odpowiedzialności na skalę dziejową i nowych wielkich przemian. Płk. Adam Koc sformułował te przemiany — w swoim wywiadzie z redaktorem naczelnym P.A.T. w słowach lapidarnych i „suchych" zgodnie z obyczajami działaczy gospodarczych:

> „Ostatnie kilka miesięcy wyjaśniły definitywnie sytuację. „Geografia" polityczno - ekonomiczna naszej współpracy międzynarodowej zmieniła się istotnie".

W samej rzeczy! „Geografia" polityczno - ekonomiczna naszej współpracy międzynarodowej **zmieniła się istotnie.** Jabym to nazwał, mówiąc stylem „romantycznym" 6 sierpnia 1914 roku

powracającą falą.

Fala powraca... Odepchnięta kiedyś od brzegów, zastąpiona chwilowo przez szare i żółte piaski, — powraca, **szumiąca nadzieją, fala**

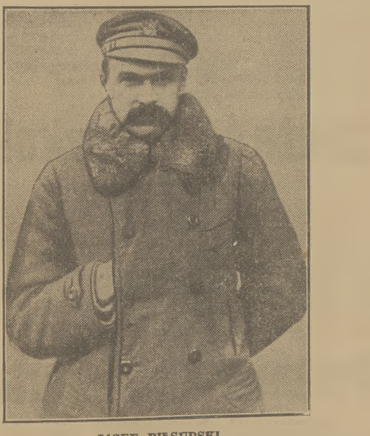
wiary w Polskę Ludową.

Z tą falą związany był przed dwudziestoma pięcioma laty **polski los.** Czyż można ująć głębiej sens przemian, niż ujęły je słowa „Lubonia", przejęte od „zaklęsłych mogił emigranckich", tak bliskie duszy Aleksandra Napiórkowskiego, który zdjął mundur oficera „Beliniaków", by wdziać marynarkę działacza P.P.S., a w roku 1920 wdział mundur spowrotem, by zginąć w szarży, — czyż można ująć głębiej sens zdarzeń i przemian, niż ujmują go słowa:

„Wolny człowiek w wolnej Polsce, wolnym ludziom brat".

Za tę **myśl dziejową** ginęli legioniści; ginęły za nią „dzieci krakowskie", choć pod obcym sztandarem; ginęli za nią żołnierze-Polacy „na wszystkich frontach".

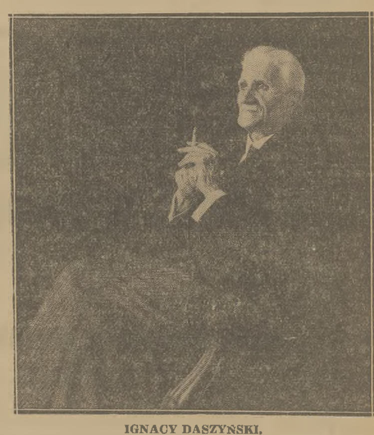
M. NIEDZIAŁKOWSKI



JÓZEF PIŁSUDSKI.

„WOLNOŚĆ I OJCZYZNA! TE DWA SŁOWA — TO CAŁE SERCE MOJE. JEŻELI JEDNO Z TYCH SŁÓW ZE SERCA MEGO WYRWIECIE, — TO SERCE BIĆ PRZESTANIE..."

Z MOWY DANTONA,
jako kierownika obrony narodowej Francji w pierwszym okresie wojny rewolucyjnej.



IGNACY DASZYŃSKI.

Na str. 3 zamieszczamy teksty dwuch, niedrukowanych dotąd nigdzie, listów— Ign. Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego i J. Piłsudskiego do Ign. Daszyńskiego

Listy dotyczą sytuacji politycznej na jesieni r. 1915.

Ameryka natychmiast przystąpi

do Bloku Pokoju, jeżeli Japonia podpisze sojusz z „Osią"

Korespondent „Kuriera Warsz." donosi z Paryża:

Doniesienia o rzekomym przygotowaniu do przystąpienia Japonii do niemiecko - włoskiego sojuszy wojskowego nie wywołały w Paryżu większego wrażenia. W miarodajnych sferach politycznych oświadcza się, że pogłoski te nie są nowe i wyrażają raczej pobożne życzenia Berlina i Rzymu, niż prawdziwe zamiary Rządu japońskiego. Podkreśla się przy tym, że obecni ambasadorowie japońscy w Niemczech i Włoszech znani są od dawna ze swych sympatyj [illegible] „osi" i nic dziwnego, że japońskie czynniki wojskowe, jak zwy[illegible] projekt ten popierają. Brak jednak wszelkich podstaw do przypuszczeń, by czynniki czysto polityczne Rządu japońskiego zm[illegible]ły zdanie i porzuciły swe stanowisko zdecydowanie opozycyjne [illegible]bec takich zamiarów, grożących Japonii wciągnięciem do ewentualnego konfliktu europejskiego.

We wspomnianych kołach francuskich dodaje się przy tym, że nawet gdyby Japonia zdecydowała się na ten ryzykowny krok, to front pokoju" mocarstw demokratycznych wzmocniłby się tylko, gdyż niemal automatycznie byłaby zapewniona solidarność [illegible] Zjednoczonych, oraz Sowietów.

Dziesięć milionów ludzi pod bronią

Gdyby Stany Zjednoczone

zarządziły mobilizację

„The American Legion Magazine", tygodnik, wychodzący w Nowym Jorku, zamieścił artykuł, [illegible] którym opisuje przebieg ew. [illegible]bilizacji w USA.

W Waszyngtonie pracuje bez rozgłosu grupa ludzi, której zadaniem jest przygotowanie całkowite ustawy i przepisów, regulujących powszechną mobilizację armii, marynarki i lotnictwa amerykańskiego. Na mocy tej ustawy 10 milionów obywateli USA będzie powołanych do szeregów.

Mechanizm mobilizacji przedstawia się według gotowego projektu następująco: po wypowiedzeniu wojny Kongres uchwala ustawę o poborze. Nazajutrz prezydent USA apeluje do wszystkich obywateli w wieku od 21 do 30 lat, by zjawili się w swoich biurach wyborczych i zapisali się do rejestru poborowego. Siedem dni później następuje kontrola rekrutów w komisji lekarskiej. Dziewięć dni po tym terminie rekruci udają się do obozów ćwiczebnych. W trzydzieści dni po ogłoszeniu stanu wojennego mobilizacja jest przeprowadzona.

Na 12 milionów obywateli w wieku od 21 do 30 lat, trzy miliony mogą być wcielone do szeregów armii. Z liczby 13 milionów obywateli w wieku od 31 do 45 lat do służby w szeregach powołanych będzie tylko dwa [illegible]. Wreszcie z pośród 3 miln. [illegible] wieku od 18 do 21 lat do szeregów powołanych zostanie 2 miliony.

Aparat mobilizacyjny będzie mógł zatym w razie uruchomienia go dostarczyć przeciętnie 330.000 ludzi miesięcznie, 4 miliony w ciągu roku.

Na Morzu Północnym

(TELEFONEM Z LONDYNU).

Flota wojenna Wielkiej Brytanii rozpoczęła w sobotę ćwiczenia w pobliżu ujścia Elby i Helgolandu. W ćwiczeniach biorą udział większe jednostki floty oraz grupy torpedowców i kontr-torpedow[illegible].

Układ Ameryki z Sowietami

Donoszą z Moskwy, że został przedłużony tymczasowy układ handlowy pomiędzy ZSSR a Stanami Zjednoczonymi. Przedłużenie nastąpiło przez wymianę not pomiędzy charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Moskwie Grummon, a komisarzem dla handlu zagranicznego Mikojanem. Stany Zjednoczone przyznały Sowietom najwyższe uprzywilejowanie za wyjątkiem węgla, którego Sowiety nie mogą eksportować do Stanów Zjednoczonych więcej niż 400 tysięcy ton rocznie. Związek Sowiecki zobowiązuje się zakupić rocznie wyrobów amerykańskich za 40 milionów dolarów. Departament Stanu ogłasza przy tej sposobności, że w roku ubiegłym Sowiety poczyniły w Stanach Zjednoczonych zakupy wysokości 65 milionów dola[illegible].

Strang wraca do Londynu

Jak się dowiaduje agencja Reutera, dyrektor Strang w przyszłym tygodniu opuści Moskwę, — wracając do Londynu. Powodem odwołania naczelnika Stranga jest zarówno nawał pracy departamentu środkowo - europejskiego [illegible] „Foreign Office", w którym, jak wiadomo, Strang kieruje, jak i okoliczność, że zdaniem amb. Seedsa rokowania moskiewskie są już na tyle zaawansowane, że toczyć się będą mogły nadal już bez udziału specjalnego wysłannika.

W czeskim „protektoracie"

Dla stosunków panujących [illegible] „protektoracie" bardzo dużo świa tła rzuca zapoznanie się z wykazami konfiskowanych w różnych miastach Czech i Moraw druków. Oto niektóre tytuły skonfiskowanych z polecenia władzy nadzorczej „protektoratu" broszur i ulotek: 1) Dzikusy w Europie środkowej, 2) Dziesięć przykazań Czecha, 3) Do boju, 4) Duch zawsze osiągał zwycięstwo nad mieczem, 5) Niemiecki repertuar teatralny 6) Czytajcie, powielajcie, rozpowszechniajcie, 7) Z poczynań naszej zagranicznej obrony w Europie, 8) Niech żyje Polska, 9) Brońcie Czechosłowacji, 10) Świat musi wiedzieć prawdę, 11) Zmierzch Rzeszy, 12) Powstań Czechosłowacjo.

Zazwyczaj te wydawnictwa nie mają [illegible] nia albo [illegible] ogólnikowo: Praha, Brno, Kutna Hora. Autor, wydawca i drukarnia nigdy nie są wymieniani. Tytuły tych podziemnych wydawnictw wyraźnie mówią o ich treści, bardzo mało przychylnej dla „protektorów". Dziś już te wydawnictwa liczą się na setki, a dzień każdy przynosi coraz nowe, coraz ostrzej występujące przeciw Niemcom.

Reakcja japońska na deklarację Chamberlaina

Stosunki brytyjsko-japońskie

uległy dalszemu zaostrzeniu

Ze strony japońskich kół urzędowych przebija wyraźna tendencja pomniejszenia znaczenia deklaracji premiera Chamberlaina na temat polityki brytyjskiej na Dalekim Wschodzie. Rzecznik admiralicji japońskiej, komentując oświadczenie premiera brytyjskiego o możliwości wysłania części floty angielskiej na wody chińskie, stwierdza, że [illegible]gadnienie to nie dotyczy w żadnym stopniu Japonii, która uważa, [illegible] każde państwo posiada możność swobodnego dysponowania jednostkami swej floty.

Zdaniem rzecznika japońskiego ministerium spr. zagr., deklaracja Chamberlaina nie powinna mieć wpływu na przebieg konferencji w sprawie Tientsinu. Rozmowy zostały na razie przerwane, ale nastąpiło to jedynie w oczekiwaniu na nowe instrukcje delegacji brytyjskiej i po ich nadejściu pertraktacje zostaną wznowione. Gdyby jednak za strony brytyjskiej ujawniła się tendencja do nadmiernego odwlekania wznowienia rozmów, strona japońska uważać by to mogła za dowód nieszczerości i w takim wypadku japońskie władze wojskowe w Chinach będą miały wolną rękę dla podjęcia ewentualnych kroków, wynikłych z nowowytworzonej sytuacji.

* *

Jednym z przejawów reakcji japońskiej na wczorajsze przemówienie premiera Chamberlaina było, jak donoszą z Tientsinu, zaostrzenie przez władze japońskie restrykcji stosowanych wobec koncesji brytyjskiej. Od dnia wczorajsz[illegible] nie przepuszczono na teren koncesji żadnego transportu środków żywnościowych, tak, że zabrakło tam świeżego mięsa i jarzyn.

Znowu córka

O godz. 1 min. 9 w nocy, księżniczka Juliana holenderska powiła córkę. Ze względu na spóźnioną porę nocną tradycyjnych 51 wystrzałów armatnich oddano dopiero o godz. 8-ej rano. W przeciągu najbliższych dni we wszystkich miastach i wsiach holenderskich odbędą się wielkie uroczystości.

Tajemnicza kradzież

tajnych planów budowy lotnisk w Londynie

„Daily Express" donosi o zuchwałej kradzieży, dokonanej wczoraj wieczorem na jednej z głównych ulic Westendu w Londynie, [illegible] której ofiarą padły plany ministerium lotnictwa, dotyczące kilku nowych lotnisk, znajdujących [illegible] obecnie w stadium budowy. — Plany te znajdowały się w teczce, która skradziona została z samochodu, pozostawionego przez chwilę na ulicy. Scotland Yard przy udziale agentów „Inteligence Service" wszczął energiczne śledztwo w tej sprawie.

Legion brytyjski w Paryżu

Wczoraj o północy przybyli do Paryża członkowie legionu brytyjskiego, zaproszeni przez Rząd francuski. Gości angielskich na dworcu powitał b. min. emerytur Nivollet, oraz szef gabinetu min. emerytur Pelicier. Członkowie legionu brytyjskiego byli przedmiotem gorących owacyj ze strony licznie zgromadzonej publiczności.

Zarabiają nawet

na ubogim wspólniku „Osi"

Włosko - niemieckie obroty handlowe w pierwszym półroczu r. b. wykazują dodatnie saldo dla Niemiec w wysokości 332 miln. lirów, przy niemieckim eksporcie do Włoch w wysokości 1.336 miln. lirów i włoskim eksporcie do Niemiec w wysokości 1.004 miln. lirów. Eksport Włoch do Niemiec wzrósł w porównaniu z pierwszym półroczem poprzedniego roku bardzo niewiele, gdyż o 18 miln. lirów. Natomiast eksport niemiecki do Włoch spadł bardzo poważnie, bo o 330 miln. lirów.

Goebbels w obronie

„uciskanych"... Szkotów

Ministerium p. Goebbelsa przejęło się nie na żarty smutną rolą... Szkotów. Biedacy ci są ciemiężeni przez Anglików. Należy przyjść im z pomocą. Przede wszystkim polecił p. Goebels swojej prasie, aby zaprzestała drukowania anegdot [illegible] szkockim skąpstwie.

„Należy okazywać dużo sympatii „mniejszości" szkockiej, gdyż Szkoci są najzdrowszą, [illegible] czystszą rasowo grupą germańską(?!) na wyspach brytyjskich".

Minister Goebbels ma, przyznać to trzeba, poczucie humoru. Jego szkocki „witz" odbija korzystnie na tle ogórkowej posuchy.

Zbliża się rok szkolny

a nie ma podręczników

Jak komunikuje Ministerium W. R. i O. P., brak jest w dalszym ciągu szeregu książek dla gimnazjów i liceów kupieckich. M. in. nie ma książek z nast. dziedzin: z organizacji i techniki handlu, z techniki i reklamy, z towaroznawstwa, z arytmetyki handlowej, z księgowości, z geografii gospodarczej, z współczesnych zagadnień gospodarczych, z prawoznawstwa, z ekonomii społecznej, z nauki o Polsce współczesnej (!), z pisania na maszynie i ze stenografii.

Dość spore braki, jak na miesiąc przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego!

Sekta Rasputina w Rzymie

Policja rzymska zlikwidowała tajemniczą sektę, przypominającą zwyczajami swoimi rozpustne orgie organizowane przez Rasputina. Członków sekty, która mieściła się w jednej z najelegantszych dzielnic Rzymu, aresztowano.

Przemysł europejski

przenosi się do Kanady

Prasa kanadyjska w wysokim stopniu interesuje się coraz to nowymi gałęziami przemysłu, które powstają w Kanadzie dzięki emigracji kapitałów i przemysłowców z Europy. W ostatnich czasach sygnalizują o powstaniu następujących fabryk: rękawiczek niciannych, zakładanej przez Czecha i Francuza; rękawiczek — w Montrealu; naczyń aluminiowych; cukrowni — w Manitobie; sztucznego jedwabiu — w Brytyjskiej Kolumbii; dwóch fabryk fornierów — w Brytyjskiej Kolumbii. Ostatecznie zdaje się zostanie jednak mimo sprzeciwów otwarta fabryka Baty, która na początku zatrudni 1.800 robotników.

Premier Chamberlain

otrzymał miljonowy spadek

Premier W. Brytanii, mr. Neville Chamberlain, otrzymał spadek [illegible] postaci 31.000 akcji kopalni wę[illegible]la w Walii, co przedstawia wartość około 40.000 funtów szt. Spadek ten przypadł premierowi po zgonie jego wuja, sir George'a Hamilton'a Kenrick'a.

Zamordował 7-letnią dziewczynkę

[illegible] czynka Gurli-Bauman-Jensen. Po paru dniach poszukiwań znaleziono zwłoki jej w worku w mieszkaniu 36-letniego bezrobotnego marynarza Olsena z wyraźnymi śladami gwałtu. Aresztowany Olsen przyznał się do winy, mianowicie do mordu sek[illegible]. Podczas przewożenia do [illegible] policja z trudem uchroniła [illegible] przed oburzeniem tłumu. [illegible] ta wywołała w całej Skan[illegible], a zwłaszcza w Danii, wielkie oburzenia opinii publicznej. W związku ze sprawą Olsena projektowane jest w Danii zarządzenie plebiscytu, aby w wypadku popełnienia gwałtu w stosunku do małoletnich przywrócić karę chłosty i karę śmierci. Władze duńskie mają wydać w najbliższych dniach przepisy zakazujące pozostawiania dzieci bez opieki.

Tunel a nie most

Zarząd miejski Nowego Jorku podjął pracę nad sporządzeniem planu tunelu pod East - River wobec protestu wniesionego przez departament wojny przeciw budowie mostu do Brooklynu.

Protest departamentu opiera się na motywach bezpieczeństwa dla komunikacji między Nowym Jorkiem i przedmieściami. Budowa tunelu będzie kosztowała 86 milionów dolarów, wówczas gdy budowa [illegible]stu miałaby kosztować tylko 44 miliony dolarów.

Obserwatorium astronomiczne

na biegunie południowym?

Słynny badacz krajów polarnych Byrd oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zorganizować na biegunie południowym stałą stację meteorologiczną. Zarazem Byrd wyraził nadzieję, że dojdzie do współpracy w zakresie meteorologii z australijską wyprawą do bieguna południowego.

Dwa listy

Józef Piłsudski-Ignacy Daszyński

Dzięki uprzejmości Instytutu Józefa Piłsudskiego i kierownika Instytutu p. K. Świtalskiego, możemy ogłosić dziś dwa **niedrukowane dotąd nigdzie listy** — Ignacego Daszyńskiego do Józefa Piłsudskiego i odpowiedź Józefa Piłsudskiego do Ignacego Daszyńskiego.

Listy dotyczą zdarzeń z jesieni r. 1915. Rzucają snop światła na ówczesną sytuację i na ówczesne stosunki. **Nie wymagają właściwie komentarzy, bo są jasne same przez się.** Jedną tylko zrobimy uwagę: gdy Piłsudski pisze „C. K. mendzie", ma na myśli „C. K. Komendę Legionów" — używa popularnej wtedy wśród żołnierzy legionowych żartobliwie złośliwej **nazwy.**

RED.

I.

Drogi Mój Ziuku!

Wieczność całą nie widziałem Ciebie, anim nie pisał, choć ciągle myślami i niestety troskami moimi jestem z Tobą. Obecnie piszę dość dorywczo, ale uważam list ten za konieczność.

Sprawa przedstawia się tak: Są plany, aby reakcjonistów w Kole Polskim pozbawić i tam decydującego wpływu w chwili może końca wojny i układów o nowy porządek rzeczy w Polsce. Chcą im odebrać centr. z którego mogliby paraliżować demokratyczne interesy i demokratyczną politykę. Może się to stać — przez wstąpienie polskich posłów socjalistycznych do Koła Polskiego.

Znasz polską politykę socjalistyczną aby ocenić, ile w takim kroku jest niebezpieczeństw rzeczywistych i urojonych. Możesz zatem wyobrazić sobie, że chcę postępować ostrożnie w zgodzie z najbliższymi ludźmi. Udaję się do Warszawy, aby porozumieć się z naszymi towarzyszami, ale główną rzeczą dla mnie byłoby móc z Tobą się porozumieć. Jak to uczynić? Nie wiem gdzie teraz jesteś, nie wiem kiedy mógłbyś się zjawić na tyłach, abym Cię znalazł. Mam czasu **dwa tygodnie**, w których sprawa będzie postawioną, ale jeszcze nie rozstrzygniętą. Czy w tych dwóch tygodniach nie byłoby możności porozumienia się z Tobą? W Warszawie będę kilka dni, potem w Krakowie i w Wiedniu. Adres najlepiej w Krakowie. Oczywiście, że jeszcze jest ogromna ilość innych spraw, o których należałoby pomówić razem, ale ta może się stać terminową.

Koło Polskie podobno ma się zebrać koło 25 listopada. Pertraktacje poufne zaczną się na 10 dni przedtem.

Kochany Ziuku! Daj znak życia, choćbyś miał kogoś wysłać osobno.

Wiem, że jesteś bardzo zapracowany, ale mimo to muszę znać Twoją opinię. Dr. Kukiel jedzie z tym listem, może Ci jeszcze ustnie dać wyjaśnienia.

Ściskam Cię serdecznie i całuję.

IGNACY".

II.

POZYCJA POD KOŁKAMI 14.XI.

Mój Drogi!

List Twój otrzymałem, niestety ani mowy być nie może o jakimkolwiek poruszeniu się moim z miejsca w tej chwili. Więc pomimo, że nadzwyczajnie tęsknię do pogawędki z Tobą i że bardzo wiele kwestii jest do omówienia w teraźniejszej właśnie chwili, muszę się ograniczyć listem jak zwykle całkiem niedostatecznym dla porozumienia się z Tobą — o ile nie będziesz na tyle rozsądny, że się zdobędziesz na podróż do mnie.

W sprawie poruszonej przez Ciebie — sprawie wstąpienia do Koła Polskiego w Wiedniu — musisz znać moje zapatrywanie. Sądzę, że nie ma żadnych powodów ani zasadniczych motywów, dla którychby tego nie uczynić. Sprzeciwia się temu jedynie utarta taktyka. Ale przecież wojna tyle już zmian dokonała w utartych i tradycyjnych formach życia politycznego podczas pokoju, że ta właśnie zmiana jeszcze nie najbardziej mnie przynajmniej razi. Naturalnie, wymaga to zręcznej motywacji publicznej. Gdybym ja tę motywację układał, zrobiłbym ją krótką. Wobec tego, że Polska w tak wyjątkowych warunkach będąca wymaga więcej niż jakikolwiek inny kraj skupienia w jednym wysiłku wszystkich sił swoich, by ocalić w tej wojnie swój byt i honor, socjaliści stają chętnie do apelu, by PRZYNAJMNIEJ W JEDNEJ DZIELNICY POLSKIEJ REPRREZENTACJA POLSKI I JEJ INTERESÓW NIE MIAŁA LUK, POZWALAJĄCYCH NA SAMOWOLĘ REPREZENTACYJNĄ I WYGRYWANIE JEDNYCH POLAKÓW PRZECIW DRUGIM. Wchodząc do ciała w czasach pokojowych przez socjalistów zwalczanego dla współdziałania z innymi stronnictwami CHCEMY MIEĆ NADZIEJĘ, ŻE SPOTKAMY TAM LOJALNY STOSUNEK I SZACUNEK DLA NASZYCH ODRĘBNYCH PRZEKONAŃ. W końcu oświadczenie, że uchwała co do przystąpienia do Koła Polskiego obowiązuje stronnictwo do czasu zawarcia pokoju i powrotu wraz z tym do normalnego pokojowego życia.

Nie poruszałbym żadnych rekryminacji, żadnych rzeczy z przeszłości i nie dopuściłbym żadnych polemicznych zwrotów w stosunku do podolaków ani do N. D.

Wiele miałbym do powiedzenia co do taktyki postępowania w samym Kole, ale niepodobna mi wszystkich spraw poruszać w tym liście. Dlatego też bardzo bym chciał rozmówić się z Tobą.

Główne jednak sprawy z tym związane są następujące: a) żądanie, aby jako równoważnik do reprezentacji galicyjskiej zostało utworzone i PRZEDSTAWICIELSTWO ZABORU ROSYJSKIEGO. Przyczym nie poddawać się argumentom o „niedojrzałości" do tego Królestwa, lecz twierdzić, że przeszkodą po temu jest nie co innego, jak postępowanie władz austriackich i pruskich, które nie pozwalają na swobodne urządzenie takiego przedstawicielstwa, dowodów na to chyba nie zabraknie. b) Odpowiednio do tego stanowiska wystąpienie przeciwko wszelkim próbom organizowania czy to N.K.N. czy to Koła w zaborze moskiewskim. c) Walka z c. k. mendą jako instytucją świadczącą o niesamodzielności czynu wojennego Polski. d) Wreszcie nie cofanie się przed NOWYMI NAWET SOJUSZAMI WEWNĄTRZ SAMEGO KOŁA dla osiągnięcia praktycznych rezultatów, bez względu na jakiekolwiek wspomnienia z niedawnej nawet przeszłości. To ostatnie uważam za rzecz nader ważną z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że sądzę, iż w ten sposób najwięcej da się na razie realnych korzyści dla sprawy osiągnąć. Po wtóre dlatego, że w ten jedynie sposób w niedwuznaczny wcale, wyraz da się temu, iż SOJUSZE SOCJALISTYCZNE NIE MAJĄ CHARAKTERU STAŁEGO, LECZ ZALEŻĄ JEDYNIE OD CELOWOŚCI DANEGO SOJUSZU. Nie mogę detaliczniej tej ostatniej tezy swojej rozpatrywać, ale zachęcałbym Cię bardzo do wypróbowania tej metody.

Jeszcze słów parę w sprawie mojej osobistej. Co do mnie jestem zdecydowany najzupełniej w najbliższym czasie, jeśli stosunki się nie zmienią zwrócić się do Cesarza z podaniem o zwolnienie mnie z przysięgi, gdyż konsekwencje tego aktu doprowadzają mnie stale do sprzeczności z moim poczuciem honoru żołnierskiego i z sumieniem patrioty polskiego. Upoważniam Cię do opowiadania o tym komu Ci się żywnie podoba.

Z tego rozumiesz chyba, że stosunku swego do kwestii rekrutacji w zaborze rosyjskim zmienić nie mogę, nie mogę bowiem po prostu przyczyniać się do zwiększania ilości ludzi nieszczęśliwych, żałujących, że dany czyn popełnili. Zresztą w tej sprawie piszę obszerniej do Sokolnickiego, który mnie o to właśnie zaczepia. Jeśliś ciekaw, to weź od niego mój list.

Legiony poniosły teraz straszne straty w ostatnich bojach, zarówno z powodu ciężkiego w ogóle położenia przez pewien czas, jak i dla idiotyzmu kierownictwa tej głupiej mendy. Jest naturalnie tak, jak przepowiadałem: przy mendzie muszą być zawsze podwójne, jak nie potrójne straty dla oddziału, który ma nieszczęście jej podlegać, a nie ma siły opierać się idiotyzmowi tego kierownictwa. Osobiście w tej głupocie nie brałem udziału. Byłem gdzie indziej, niestety, duża część mojej brygady uległa nieszczęściu mendowemu. Straty ma szalone, ludzie do siebie nie podobni ze znużenia i ze zniechęcenia. Druga brygada wyharatana w paru nonsensach wojennie nie obmyślanych, a tak z oddalenia 20 kilometrowego napisanego na papierze. Jeżeli w tej tragedii można bawić się w komizm, to komiczną stroną tego interesu jest to, że „ukochany" 4 pułk, wygrywany poprzednio stale przeciwko mnie i dany pod moją komendę (tak byli te dranie pewni siebie) teraz ciągle składa mi dzięki za to, że po raz pierwszy podczas wojny przekonał się, że można prowadzić wojnę i to nie bezsławną (bośmy na początku sławę zarobili) bez wiecznych alarmów, wyczerpujących wyczekiwań na pogotowiach, które potem okazują się bezcelowymi, bez krzyków, hałasów w telefonach, szarpaniach nonsensowych ludziom nerwów z powodu tylko tego, że dla uspokojenia własnych nerwów i co najprędszego zwalenia odpowiedzialności z własnej głowy, nie szanuje się nerwów i pracy swych podwładnych.

Zresztą może ci o tym opowiadał Bobrowski, od jego wyjazdu rzeczy jeszcze na lepsze się zmieniły.

No, to na razie wszystko. Powtarzam raz jeszcze, bardzo rad bym był zobaczyć się z Tobą, ale zależy to teraz nie od kogo innego, jak od Ciebie. Ja na razie ruszyć się nie mogę.

Uściśnienie serdeczne przyjmij, błędy wybacz, bom jeszcze bardzo niewprawny pisarz na maszynie, ale uczę się, by mieć gotowy chleb po wojnie.

ZIUK.

Korona czeska dla Hitlera

„*Codzienny niezależny Kurier Polski*" w Argentynie donosi co następuje:

Szczytem sensacji prasowych jest wzmianka, donosząca o rozpoczętej wśród nazistów **zbiórce na fundusz**, z którego przewódcy nazistowscy projektują zakupić dla Hitlera, **koronę cesarską ze złota i platyny nasadzoną brylantami, perłami, turkusami, szmaragdami**

Ma to być oryginalna korona dla

imperatora Trzeciej Rzeszy.

Jedno z pism stołecznych „Critica" — opublikowało nawet kliszę tej oryginalnej korony hitlerowskiej, skopiowaną z ulotek, jakiemi projektodawcy zarzucają wszystkie domy niemieckie w Argentynie. Ten sam dziennik stwierdza, że na obszarze Misiones agentami takiej zbiórki są nauczyciele tamtejszych niemieckich szkół prywatnych, którzy po „daniny" na wzmiankowany cel zapuszczają się nie tylko do kolonistów niemieckich, lecz także do **polskich, ukraińskich, włoskich**, hiszpańskich i nawet do rodowitych Argentyńczyków, oświadczając wizytowanym kolonistom, że liczą na jego „wpis" conajmniej trzycyfrowy.

Ostatecznie twierdzi wzmiankowany organ prasowy, że na usługach „kolekty koronnej" stoi również pastor Prives z Eldorado, który w tym celu zwiedzić miał już około 200 czakrów na obszarze Misiones. Zaufanym kolonistom mówi Prives że „żyjemy wśród ludzi, których mowa jest podobna do kraju małpiego (Affenland) i obowiązkiem naszym jest urobić tych ludzi w tym kierunku, aby w Argentynie w przyszłości mogli żyć sami tylko hitlerowcy".

WYJAŚNIENIE

Wobec licznych zapytań P. T. kolporterów i prenumeratorów uprzejmie wyjaśniamy, że nakład I tomu „Sprzysiężenia Równych". I. Erenburga został wyczerpany i zgłaszanych zamówień załatwiać nie możemy. Natomiast II-gi tom posiadamy jeszcze na składzie, wobec czego prosimy o niezwłoczne nadsyłanie wpłat i zamówień.

Wyjaśniamy również, że na m-c sierpień rb. przygotowujemy premię książkową p. t. „Suzy" Bret-Harta, którą roześlemy prenumeratorom i kolporterom po uprzednim otrzymaniu wpłat po gr. 35 za egz. w terminie do dnia 10 b. m.

Administracja

Prasa o 6-ym sierpnia

W ostatnim numerze „**Epoki**" tow. Niedziałkowski pisze:

„Myśmy wszyscy — i działacze wojskowi Legionów, i pracownicy konspiracji „cywilnej". — wyszli ze środowisk ideowych, które sprawę polską łączyły ze sprawą ludową, ze sprawą Wolności. Łączyły nierozerwalnie. Jakby to powiedzieć? Tu, a nie gdzieindziej, w przeświadczeniu wewnętrznym, że mamy rację, leżała osnowa pewności siebie, nie opuszczająca ani na chwilę i legionistów, i „konspiratorów", poprzez wszystkie lata wojenne. — Mamy rację! I okazało się, że... mieliśmy rację...

Minęło wiele już lat... U ludzi poniektórych „szary popiół życia" zasypał entuzjazm młodzieńczych nadziei i marzeń. Inni wytrwali. Bywało rozmaicie. Bywały ciężkie godziny rozstania. Nie wie nikt, jakie słowa padną w tym roku w dniu 6 sierpnia z trybuny krakowskiej. Wiem jedno: słowa najistotniejsze wypowiedziała już historia, wracając poniekąd do początków „Czynu Legionowego" sprzed dwudziestu pięciu lat. Te słowa brzmią:

„*Polski miejsce jest w obozie walczących za świętą sprawę wolności*".

W „Głosie Niezależnych" w obszernym artykule Jędrzeja Moraczewskiego m. in. czytamy:

„Miejsce, które zajmujemy w konstelacji politycznej, jest (unikając krytyki) miejscem czynnika stabilizującego rzeczywistość Polski.

...Jest jednak pytanie, czy właśnie obóz legionowy predystynowany jest do roli stabilizacyjnej, do której zazwyczaj dochodzą sfery konserwatywne, czy też rola obozu powinna być twórczą, budującą, przetwarzającą, jednym słowem motoryczną. Historia nasza, geneza ruchu legionowego była przecież par exelence historią rewolucyjną, nietylko przeciwko zaborcom, ale i przeciwko większości ówczesnego ustabilizowanego społeczeństwa. Ba! nie chcieliśmy nawet od nich „słów uznania".

Odgrywanie przez obóz legionowy roli czynnika stabilizującego obecną rzeczywistość jest w sprzeczności z podstawą, z której wyszliśmy.

...Rzućmy pytanie, czy dużo było w naszych szeregach ludzi, — którzy z pojęciem Polski nie łączyli pojęcia wolności ludu? Wydaje mi się jasne, że odpowiedź tutaj musi być negatywna. Łączyliśmy te pojęcia, już nie tylko w stosunku do swych odczuwań socjalnych, ale z pojęciem Polski silnej, mocnej, opartej o masy, dla których byłaby ona matką, a dla której te masy nie byłyby przedmiotem, ale podmiotem".

Katowicki tygodnik „Zwrot" kończy swe rozważania o 6-ym sierpnia uwagą:

„W przeddzień dwudziestej piątej rocznicy tego wielkiego wydarzenia wyrażamy pragnienie, ażeby duch 6-go sierpnia objawił się w sumieniach tych wszystkich — którzy niegdyś nim oddychali a później odbiegli — daleko. Oby pielgrzymka do miejsc, skąd zaczynała się wielka, dziejowa wędrówka nie tylko była hołdem pamięci ich ówczesnego Komendanta, poległych i zmarłych towarzyszy broni, uczczeniem wspólnej tradycji — lecz także uchyleniem czoła przed ideałami ich własnej ofiarnej i rycerskiej młodości, — Powrotem — do gniazda".

Bez komentarzy

Z pociągu tranzytowego do Prus Wschodnich idącego przez Chojnice uciekł 34-letni Polak z Głomska (powiat złotowski), który został wysłany do obozu pracy w Prusach Wschodnich. Miał on być poza tym poddany po przybyciu do obozu — sterylizacji.

(PAA).

100.000

Przeszło 98.000 ludzi zmarło w czasie pobytu, zaginęło lub wyzionęło ducha wskutek „gościny" w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w Oranienburgu, Dachau i in. od 1933 roku. W cyfrze tej mieści się około 10 proc. Żydów, gdy olbrzymia reszta przypada na Niemców i inne narodowości. Straszliwą tę statystykę prowadzi niemiecka partia wolności.

(PAA).

1914 — 1939

Dni przełomu: lipiec-sierpień 1914 r.

Ostatnie usiłowania ocalenia pokoju



HR. BERCHTOLD
minister spraw zagr. Austro-Węgier

Tak się złożyło, że 25-letnia rocznica wybuchu Wielkiej Wojny nabiera specjalnie aktualnego znaczenia. Mimowoli każdy zadaje sobie pytanie, czy i obecnie ludzkość z tą samą lekkomyślnością, co przed 25 laty nie rzuci się w otchłań zniszczenia...

Ten problem jest związany z problemem odpowiedzialności. — Sprawa jest całkiem wyjaśniona. To też nader niewdzięczną rolę wzięła na siebie publicystyka hitlerowska, gdy usiłuje przerzucić odpowiedzialność na politykę „okrążania Niemiec" przez Edwarda VII. Legenda o „biednych" niemieckich jagniętach, „otoczonych" przez stado wilków brzmi groteskowo.

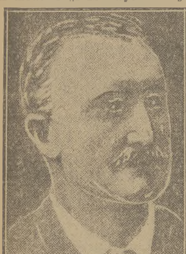
W OBLICZU WOJNY.

Świadczą o tym raporty obcych agentów z Niemiec. Oto — pierwszy z brzega, który opublikowała w tych dniach moskiewska „**Prawda**". Jest to nieogłoszony poprzednio raport (Nr. 50 z datą 13 lutego 1913 r.) wojskowego agenta Rosji z Niemiec dla rosyjskiego sztabu generalnego.

Agent pisał m. in:

„Niemcy gotują się do wojny — czynią to z naprężeniem wszystkich swoich sił, wymagając od narodu ciężkich ofiar, narażając nawet swe finanse na podważenie. Niewątpliwie jednak Niemcy pragną przeciągnąć rozgrywkę aż do pełnego zakończenia swych zbrojeń dokonywanych według ściśle wyznaczonego programu".

Był to początek roku 1913. — Gdy pozer i deklamator Wilhelm II mówił o „szabli wyostrzonej" i



SIR EDWARD GREY
min. spraw zagr. Anglii.

przygotowanym „suchym prochu" — tym razem słowa jego odpowiadały prawdzie. W latach przed wojną budżety wojskowe Cesarstwa Niemieckiego rosły z roku na rok. Wyliczono, że w latach 1894 — 1913 Niemcy wydały na **zbrojenia 17,7 miliardy franków wobec 14,7 miliardów wydatków francuskich.**

W połowie roku 1913 parlament niemiecki uchwala wzmocnienie siły zbrojnej oraz daninę majątkową, wynoszącą 1 miliard marek.

W dniu 22 listopada 1913 roku pisał Jules Cambon, ambasador Francji w Berlinie:

„...Cesarz przestał być zwolennikiem pokoju... **Wierzy w miażdżącą przewagę armii niemieckiej i w jej niezawodne zwycięstwo**".

PO MORDERSTWIE W SERAJEWIE.

Przeskoczmy teraz okres czasu dzielący nas od wydarzeń, które nastąpiły po morderstwie w Serajewie.

Dnia 23 lipca 1914 roku Austro - Węgry wręczają Serbii ultimatum, którego termin upływał o godz. 5 wiecz. dnia 25 lipca.

Nazajutrz po wręczeniu ultimatum Schoen, ambasador niemiecki w Paryżu uprzedza Rząd Francji, że interwencja w spór Austrii i Serbii mogłaby wywołać „nieobliczalne konsekwencje". — Podobna interwencja była w Londynie i Petersburgu. **Była to, oczywiście, próba zastraszenia, a nie chęć zapobieżenia wybuchowi wojny powszechnej. Jednocześnie bowiem Rzesza uchyla się od interwencji w kierunku przedłużenia przez Austrię terminu, w którym upływa ultimatum.**

DZIEŃ 25 LIPCA.

Wiedeń z kolei sam **uchyla się od zaproponowanego przez Rosję przedłużenia terminu odpowiedzi oraz odrzuca rosyjską propozycję pośrednictwa.**

Partia wojenna, na której czele stał min. spraw zagr. hr. **Berchtold zwyciężyła.** A raczej zwyciężył wpływ Berlina. Trzeba było jednak prawie czterech tygodni, które upłynęły od mordu w Serajewie (28 czerwca) by Austro - Węgry... ujęły się za swą krzywdę. Wpływ Berlina **działał powoli, ale okazał się niezawodny.**

Dnia 25 lipca o godz. 5 min. 45 popoł. próg gmachu poselstwa Austro - Węgier w Belgradzie przekracza Paszicz, premier Serbski i wręcza odpowiedź na ultimatum. Poseł baron Giesl obiecuje przestudiować odpowiedź Serbii. W trzy kwadranse później baron Giesl **z całym personelem poselstwa opuszcza Belgrad** poinformowawszy Paszicza pisemnie, że odpowiedź nie jest zadawalająca.

Serbia. jak wiadomo przyjęła prawie wszystkie bardzo ciężkie warunki ultimatum.

Prosiła jedynie o wyjaśnienie, w jakim charakterze organy austriackie współdziałałyby w Serbii w walce z zamachami na całość Austro - Węgier.

W sprawie udziału urzędników austriackich w śledztwie przeciw zamachowcom — odpowiedź wskazuje na sprzeczność tego żądania z konstytucją i procedurą karną, godzi się jednak na **informowanie władz austriackich o rezultatach śledztwa.** Serbia godziła się na zwolnienie urzędników, oficerów, nauczycieli, którym dowiedzione będzie **działanie na szkodę Austro Węgier.**

Tegoż atoli dnia, o godz. 3-ciej, Serbia, zagrożona napaścią austriacką ogłosiła mobilizację. O godz. 8-ej Austro - Węgry mobilizują swe siły wyznaczone do działań przeciw Serbii.

Rozpoczną się kroki wojenne, mimo, że Serbia posunęła swą ustępliwość do krańca.

27 LIPCA.

Naprężenie wzrasta. Dnia tego pisał berliński „**Vorwaerts**", organ socjalistyczny, który w tym czasie zgodnie z prawdą ustalał **odpowiedzialność za wydarzenia:**

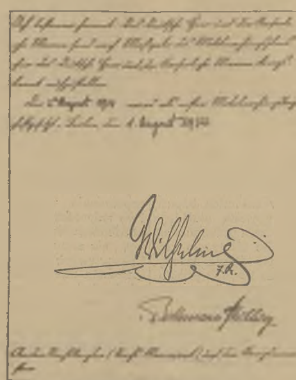
„Rządy Rosji i Francji, w obawie komplikacyj wewnętrznych, są pokojowe. **Socjalna Demokracja niemiecka czyni Rząd niemiecki odpowiedzialnym za wszystkie przyszłe decyzje Austrii**".

28 LIPCA.

Napięcie wzrasta. Mimo to nie zniknęły jeszcze nadzieje na rozstrzygnięcie pokojowe. Wspomniane pismo berlińskie dnia tego pisze jeszcze o **pokojowej inicjatywie angielskiej.** Kraje „neutralne", t. j. bezpośrednio niezaangażowane w konflikcie austro - serbskim byłyby odegrały rolę mediatorów.

„**Vorwarts**" dodawał bez ogródek, że „**najgorszym** niebezpieczeństwem wojny nie jest obecnie stanowisko caratu, lecz **Austrii, posłusznej złym radom**".

Jakież to były te „rady". —



Nakaz mobilizacji podpisany przez Wilhelma II i Bethmanna-Hollwega

Austria jest pewna całkowitego poparcia swej akcji przeciw Serbii przez Berlin, nawet wówczas, gdyby do wojny przystąpiły Rosja i Francja. Rzesza, nie powstrzymuje w tej ostatniej chwili swego sojusznika. Doradza rychłą rozprawę z Serbią.

Pewna poparcia niemieckiego Austria tegoż dnia o godz. 4 p. p. przesyła Serbii następującą depeszę:

„Austro - Węgry od chwili obecnej uważają, że znajdują się w stanie wojny z Serbią"...

Jeszcze o godz. 12 w południe posterunki graniczne otrzymały rozkaz pogotowia bojowego.

29 LIPCA.

W dniu 29 lipca groza wojny powszechnej wisi nad światem.— Zdają sobie z tego sprawę tłumy które w Paryżu owacyjnie witają powracającego z podróży do Rosji Prezydenta Poincare'go.

Rosja rozszerza podjęte już poprzednio częściowe kroki mobilizacyjne. Trwają jeszcze wysiłki porozumienia. Rosja zgadza się na włoską propozycję konferencji w Londynie, atoli tu **występują na pierwszy plan Niemcy.**

Poseł niemiecki w Petersburgu p. Pourtales zjawia się u rosyjskiego ministra Sazonowa, grożąc mobilizacją niemiecką, jeśli Rosja nie cofnie przygotowań. Jest—to bardzo dziwne, jeśli uwzględnić następujące okoliczności:

1) Rosja przedsięwzięła pewne przygotowania jeszcze trzy dni przed tym, a Rzesza ich jakoś „nie zauważyła";

2) P. Bethmann Hollweg zapewniał ambasadora Anglii, że przygotowania rosyjskie **są kwestią dotyczącą tylko Austrii i Rosji.**

Wieczorem tego dnia w Poczdamie zgromadziła się Rada nadzwyczajna pod przewodnictwem Wilhelma. Jest rzeczą prawdopodobną, że **wtedy zapadła ostateczna decyzja wojenna.** Wysłuchano zapewnie raportu ambasadora co do jego nieudałej interwencji w Petersburgu.

W nocy z 29 na 30 raz jeszcze następuje interwencja niemiecka w Petersburgu. A jednak okazuje się, że — gdyby Niemcy nie były zdecydowane na wojnę **znalazłby się jeszcze sposób uniknięcia katastrofy.**

30 LIPCA.

Oto bowiem na prośbę rosyjsko - francuską sir Edward Grey proponuje w Berlinie interwencję wspólną mocarstw w konflikcie. Pozostawia Berlinowi wybór formy tej interwencji.

W obliczu ostatecznej decyzji, niezrównoważony, pozer — Wilhelm **II załamuje się, waha. Partia wojskowa ma już jednak w ręku decyzję.** Berlin proponuje jakieś nieokreślone narady rosyjsko - austriackie i... **przyśpiesza przygotowania wojskowe.** Rosja zgadza się na rokowania bezpośrednie. I nagle... Berlin oświadcza, że wszystkie propozycje są nie do przyjęcia.

31 LIPCA.

Ostatni dzień lipca przynosi **ostatni promień nadziei.** Mimo bombardowania Belgradu — jest jeszcze możliwość porozumienia z Austrią. Co więcej, dnia tego w gruncie rzeczy, jak widać z dokumentów dyplomatycznych wszystkie mocarstwa **wraz z Austrią gotowe były na przyjęcie kompromisowych propozycyj Anglii.**

Wszystkie — **z wyjątkiem Niemiec.**

Tego dnia prasa reakcyjna Berlina występuje z furią ataków przeciw Francji, grożąc, że Francja będzie gorzej pognębiona niż w roku 1871. „**Francja** — groziła „**Nazional Zeitung**" **będzie jeszcze przez parę pokoleń odczuwać zadane jej ciosy**".

Tego też dnia Niemcy **wręczają prowokacyjną** notę Francji.

Tegoż dnia ogłoszono w Niemczech stan wojenny a dnia następnego — powszechną mobilizację.

DNIA 1 SIERPNIA.

Dnia 1 sierpnia Grey musiał stwierdzić po rannej naradzie gabinetu, że **wszelkie próby i usiłowania pokojowe, spełzły na niczym.**

I dodał:

„Stanęliśmy w obliczu wielkich wypadków dziejowych".

Sytuację tego dnia, jaka zarysowała się już od rana wyjaśniła następująca depesza Havasa, którą zamieściły pisma dnia następnego, 2 sierpnia roku 1914:

„Ajencja Havasa" otrzymała od swych korespondentów następujące wiadomości: Przesilenie, wywołane przez ultimatum Austro - Węgier do Serbii, przybrało, dzięki postawie Niemiec, charakter bardzo ostry. Otrzymano informacje, że w ciągu ostatniego tygodnia Niemcy uzbroiły swe fortece i skoncentrowały kilka korpusów armii na wschód od Tionville i Metzu. Awangardy niemieckie, bardzo silne liczebnie, stoją bezpośrednio nad granicą francuską. Wiadomo też o niektórych innych poważnych krokach niemieckich...

Cóż nastąpiło tego dnia:

Niemcy ogłaszają mobilizację powszechną i wypowiadają wojnę Rosji.

Austria poszła jej śladem... dopiero **w 5 sierpnia.** Mimo, że zatarg był między nią a Rosją! I mimo, że mobilizacja powszechna w Austrii nastąpiła 31 lipca.

Tegoż dnia zarządzono mobilizację we Francji i w Belgii.

ROZKIEŁZNANE ŻYWIOŁY.

Lawina zaczyna się toczyć. Dnia 3 sierpnia Niemcy wypowiadają wojnę Francji i Belgii. Dnia 4 sierpnia —Anglia — Niemcom. Krwawa zawierucha przybiera na sile. Weźmie w niej udział **50 — 55 milionów ludzi!**

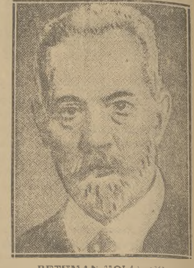
„ŚWISTEK PAPIERU".

W obliczu nadciągającej wojny Francja, aby uniknąć incydentów, mogących posłużyć Niemcom za pretekst, cofnęła swe wojska o 10 km. wgłąb kraju. Ze swej strony Niemcy postanowiły najniespodziewaniej uderzyć na Francję od lewego skrzydła, **maszerując przez północną Belgię.** Dziś **„Völkischer Beobachter"** usiłuje gwałt nad Belgią „wyjaśnić" jako „akt obronny" W istocie Niemcy **uderzyły w najsłabszy w pierwotnym planie kampanii całkiem odsłonięty punkt Francji.**

Dnia 2 sierpnia Rząd Rzeszy uprzedza Belgię, że pogwałci jej neutralność, gdyż... **Francja zamierza to uczynić** (?). Dnia 3 sierpnia Belgia zapowiada opór. Dnia następnego, 4 sierpnia, w Reichstagu kanclerz Bethmann-Hollweg oświadcza:

„Znajdujemy się w stanie obrony koniecznej, a konieczność nie zna praw (?).

Wojska nasze zajęły Luksemburg i, być może obecnie przeniknęły już do Belgii. Jest to niezgodne z przepisami prawa narodów. Francja zapowiedziała coprawda w Brukseli, że będzie szanować neutralność Belgii, dopóki czynić to będzie przeciwnik. Wiemy jednak (!), że Francja zamierza wtargnąć do Belgii. Francja mogła czekać, my — nie (?). Atak francuski na nasze skrzydło w rejonie dolnego Renu byłby dla nas fatalny. Dlatego byliśmy zmuszeni pozostawić na boku uzasadnione skądinąd protesty Rządu Luksemburga i Belgii. Niesprawiedliwość, jaką popełniamy — naprawimy (!), gdy nasz cel wojskowy będzie osiągnięty".



BETHMAN-HOLLWEG
Kanclerz Rzeszy.

Trudno przytoczyć wiele podobnych **dokumentów cynizmu.**

Anglia wystąpiła na scenę. Bethmann - Hollweg. był bardzo wzruszony w czasie rozmowy z ambasadorem Anglii, który wyjaśnił punkt widzenia swojego Rządu.

— Jakże — dziwił się kanclerz **— można wypowiadać wojnę narodowi bratniemu, który nie chce niczego więcej, niż pozostać przyjacielem Anglii. I o cóż to? O neutralność Belgii? O „świstek papieru".**

Ambasador Goschen miał bardzo niewdzięczne zadanie. Próbował swemu rozmówcy wyjaśnić, że dla Anglii **wierność zobowiązaniom i honor — to nie jest sprawa „świstka papieru"... Daremnie.**

Czy Niemcy byłyby się zdecydowały na wojnę, gdyby były przekonane, że Anglia wystąpi? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Niemcy sądziły zapewne, że **ich brutalne posunięcia postawią świat przed faktem dokonanym i wytrącą innym broń z ręki.**

Popełniły ten błąd w stosunku do . Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych.

Własna ich brutalność — przyśpieszyła zagładę cesarstwa.

WIZJA SPEŁNIONA.

W ten sposób, popychając Austro-Węgry do „sukcesów" na Bałkanach, pragnąc przy ich poparciu uzyskać hegemonię w Europie, licząc na słabe przygotowanie .Francji, oraz na notoryczną niezdolność Rosji do trwałego wysiłku — Niemcy wprowadziły i siebie i swych sojuszników w sytuację bez wyjścia.

Spełniła się wizja, która spę-



SAZONOW
rosyjski min. spraw zagr.

działa sen z powiek Bismarcka: **wizja wielkiej koalicji przeciw Niemcom.** Upadek Rosji carskiej, który opóźnił zakończenie wojny, **przyczynił się jednak do wyjaśnienia sytuacji.** Wojna Światowa okazała się w rezultacie **wojną wielkiego przymierza wolnych narodów o wolność ludów uciemiężonych. o nowy porządek międzynarodowy, o trwały pokój, przeciw brutalnym próbom narzucenia Europie niemieckiej hegemonii.**

Dziś znów przeciw takiejże próbie hegemonii wznosi się potężne przymierze państw i narodów. Miejmy nadzieję, że zdoła jeszcze zażegnać wybuch nowej wojny.

L. BUKOWSKI.

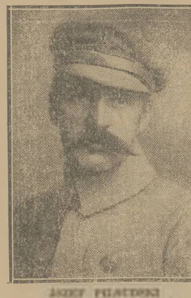


[illegible] pogotowia wojennego w Niemczech.

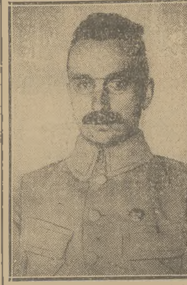
W rocznicę czynu



EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY
jako dowódca pułku I Brygady



JÓZEF PIŁSUDSKI
jako Komendant I Brygady



KAZIMIERZ SOSNKOWSKI
jako szef sztabu I Brygady

Już 25 lat minęło od pamiętnej chwili Czynu Legionowego, a wypadki ówczesne tak żywo stoją przed oczami, jakby to się działo wczoraj. Pogodna była wiosna i upalne lato w tym brzemiennym w wydarzenia 1914 roku. Coś było w powietrzu, co budziło niepokój, a zarazem nadzieje. Roiło się w Krakowie, tym ówczesnym „polskim Piemoncie", od Strzelców, Drużyniaków i innych formacyj wojskowych i nawpół wojskowych. Wciąż przeciągały przez Błonia i przez ulice przedmieść Krakowa rozśpiewane oddziały młodzieży i rozlegały się słowa pieśni z programem niewątpliwie maksymalnym:

„Od samej Warszawy aż
do Petersburga
Wślad za Moskalami — marsz,
marsz, marsz..."

Nie dawno jeszcze się śmiano,



BELINA I JEGO SZTAB (1915)

gdy widziano oddziały, przybrane w mundury i ostrzono sobie zęby z powodu „bawienia się" w wojsko. Gdy ktoś na jakimś zebraniu legionowym wspomniał o tych drwinach w odpowiedzi na rzucone ogólnikowe zapytanie o potrzebach strzeleckich (nie pamiętam, czy to było we Lwowie, czy może w Szołomyi pod Lwowem, gdzie odbywały się ćwiczenia strzeleckie), Józef Piłsudski odpowiedział mu z taką goryczą, jakiej dawno u niego się nie widziało. Mówił o tym, że śmiano się nie raz z całej pracy jego życia — i w tajnych drukarniach i w akcjach bojowych... „A jednak szło się naprzód wytkniętą drogą, nie zważając na oszczerstwa, ani na drwiny. A was to miałoby zrażać, że się ktoś śmieje?".

Trzeba przyznać, że wówczas — w 1914 roku — **nikt się już nie śmiał**. Przeczuwano ważne wypadki i spoglądano na młode formacje i z przyjaźnią i z otuchą.

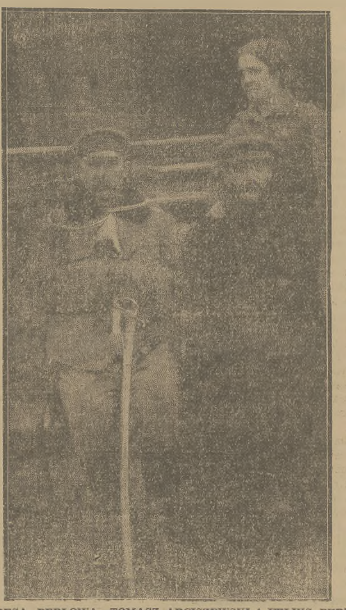
I nawet Austriacy, którzy poczytywali za słabość Rządowi swemu, że te formacje toleruje, innymi oczami zaczęli na to patrzeć, gdy sytuacja nabierała powagi.

Stoi mi żywo w pamięci jeden moment. Był to jeden z ostatnich dni lipca — jeszcze przed rozpoczęciem wojny przez Rosję, ale już po wypowiedzeniu wojny austriacko - serbskiej. Dworzec krakowski był już zmilitaryzowany i komunikacja dla osób cywilnych była zawieszona. Grupa eleganckich oficerów austriackich stała przed dworcem i rozmawiała o szansach wojny, która za parę dni miała objąć całą Europę. Nagle zrobił się ruch. Nadszedł pociąg i po chwili z dworca wysypał się na ulicę Lubicz maszerujący dwójkami duży oddział młodzieży, doskonale wyekwipowany i świetnie wyglądający. Była to jedna z polskich szkół wojskowych wakacyjnych, która została zmobilizowana przez polską zwierzchność i, przerwawszy wykłady i ćwiczenia, niezwłocznie stawiła się w Krakowie. Na twarzach młodych ludzi malowała się radość nieopisana, że oto spełniony będzie cel ich życia — że będą mogli walczyć za ojczystą sprawę. Oficerowie austriaccy, zazwyczaj sztywni i nadęci, teraz oklaskami i okrzykami dali wyraz swej radości. Rzeczywiście oddział prezentował się świetnie pod względem wojskowym. Zwłaszcza w porównaniu z tym, co się działo w Krakowie w dwa dni potem, gdy ogłoszono mobilizację powszechną, i zobaczono w Krakowie tuż obok dworca na plantach obraz, któryby można nazwać obrazem nędzy i rozpaczy.

Zmobilizowani rekruci różnych narodowości leżeli tam pokotem, bez mundurów, często bez pożywienia, czekając nieraz godzinami, a nawet dniami,, aż się nimi ktoś zajmie. Zupełne panowało tam „bezhołowie", a na twarzach rekrutów malowała się ponura rozpacz, stanowiąca tak przedziwny kontrast z radością, która przenikała dusze ideowej polskiej młodzieży.

Może niejeden z tej czarno - żółtej elity oficerskiej niedawno pisywał raporty do władz centralnych o niebezpiecznej konspiracyjnej robocie strzeleckiej, o konieczności uwięzienia Piłsudskiego i innych przewódców. Teraz najwidoczniej się cieszyli, że nie wszyscy, którzy stają w szeregach walczących, prezentują się tak, jak owi nieszczęśni rekruci; że znaleźli się wreszcie tacy, którzy idą ochoczo do walki z caratem rosyjskim.

Ten entuzjazm porywający ogarniał nietylko mężczyzn, lecz i młode kobiety: i one zostały zmobilizowane. Były to jednak inne czasy, niż dzisiaj, gdy się słusznie mówi, że bić się będziemy w razie potrzeby do ostatniego mężczyzny i ostatniej kobiety. Nie umiano wówczas na wojnie wyzyskać pracy kobiecej, czy też może trzeba było ulec naciskowi austriackiemu — bo tego już nie pamiętam. Jędrzej Moraczewski w swych wspomnieniach opowiada z dużym zasobem humoru o scenie krzeszowickiej w dniu 11 sierpnia, gdy kobietom (z bardzo małymi wyjątkami sanitariuszek i wywiadowczyń) kazano wracać do domu. Któraś zaprotestowała i zawołała: „Jesteśmy żołnierzami". — „Ah, jesteście żołnierzami" — zawołał Moraczewski — „w takim razie w lewo zwrot i do domu". Byłem świadkiem tej sceny, gdy zawiedzione opuszczały Krzeszowice, na parę godzin przed przekroczeniem przez kilkanaście kompanij strzeleckich granicy rosyjskiej, i byłem zdania, że sytuacja tych dzielnych dziewcząt nie była do pozazdroszczenia. Bądź co bądź zmobilizowano je — stawiły się na rozkaz i okazało się, że są niepotrzebne. Niejedna z nich, idąc do szeregów strzeleckich, musiała zerwać z rodziną, bo ideały obozu niepodległościowego w starszym pokoleniu niewiele popłacały, a teraz i tu i tam miały drogę zamkniętą. Dziś zapał kobiecy może być inaczej wyzyskany.



TERESA PERLOWA, TOMASZ ARCISZEWSKI i FELIKS PERL

A jak wyglądała wojna od strony, że tak powiem, społecznej? Przed jej wybuchem toczyły się gorące dyskusje. Teraz one umilkły, bo, wobec konieczności czynu, dyskusje schodzą na plan drugi. Ale pamiętajmy, choć dziś mało kto o tym pamięta, czy też chce pamiętać, że główny kontyngent zbrojnych organizacyj strzeleckich stanowili **robotnicy i to socjaliści**, bo innych organizacyj robotniczych, po za socjalistycznymi, w byłej Galicji niemal nie było. Ci robotnicy poszli karnie i zgodnie ze swoim



„ZUCHOWACI" WKRACZAJĄ DO KOWLA (1915)

przekonaniem, do walki, **ale nie zatracili swego oblicza, z wyjątkiem może jednostek.**

Liczne są tego dowody. I znowu sięgnę do swoich wspomnień. Widzę, jak dziś, oddział strzelecki, wkraczający do jakiegoś miasta w kieleckim, jeszcze przed obsadzeniem Kielc na dłuższy okres czasu, to znaczy przed 22 sierpnia.

Strzelcy (wówczas mówiono strzelcy, a nie legioniści, bo były to czasy przed N. K. N-owe), wchodząc do miasta, zaśpiewali „Czerwony Sztandar". Na twarzach mieszkańców, nieufnie usposobionych do strzelców przez rosyjską, a niekiedy i polską propagandę, zajaśniały uśmiechy. Ci przybyli zaczęli się wydawać jacyś swoi — coś jakby odległe echo 1905 roku, który pozostawił w umysłach wszystkich tak trwałe ślady.

Ale wkrótce przyszła kolej na zgrzyty. Żołnierze byli socjalistami, ale dowódca ich kompanii był „drużyniakiem" (tak zwana „lewica narodowa"), i nie w smak mu poszły słowa pieśni: „Krew naszą długo leją katy". Zabronił śpiewać. Mówił, że to piosenka nie wojskowa. Żołnierze byli bardzo niezadowoleni. Sprawa oparła się o wyższe instancje wojskowe, a, wobec dalszej różnicy zdań, **została poddana pod decyzję Komendanta Legionów, J. Piłsudskiego.** Decyzji tej oczekiwano z niecierpliwością. Zapadła ona bardzo szybko i brzmiała: **„Wolno śpiewać Czerwony Sztandar".** Tak więc ci, którzy pierwsi swą gotowością i ofiarnością przyczynili się do stworzenia zarodku polskiej siły wojskowej, **nie czuli się wydziedziczeni.** Nie trzeba dodawać, że, jeżeli chodzi o miasta Królestwa, obecność w szeregach wojskowych tak wielu socjalistów — i w dodatku zajmujących w partii wybitne stanowiska — była dla sprawy Legionów **ważnym atutem propagandowym.**

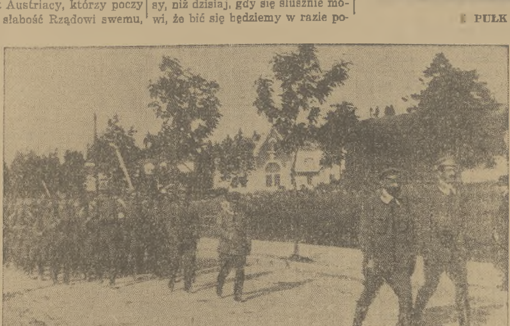
Dużo by można pisać o tym pamiętnym sierpniu. Obrazy jedne po drugich narzucają się pamięci. Są może i momenty przykre, bo Legioniści to przecież nietylko kadra ideowców, ale i wielu takich, którzy napłynęli w ostatniej chwili. Ci jednak, którzy, wstępując, kierowali się innymi pobudkami, albo szybko opuścili szeregi, albo się rychło zasymilowali z otoczeniem. I po paru miesiącach dało się zauważyć osobliwe zjawisko. Legionista mógł znieść zarzut nieetycznego postępowania, zwłaszcza, jeżeli czuł, że na nie zasługiwał, ale zarzut, że wstąpił do Legionów z pobudek nie ideowych, uważał za śmiertelną obrazę i wybaczyć jej nie mógł.

Piękny był ten sierpień 1914 roku. W ciężkich niekiedy trudach ożywiała ludzi wiara, że wszystko jest do zdobycia i wszystko musi być zdobyte. **Ten zapał pierwszych chwil nie da się z niczym porównać.** I może niejeden z uczestników, dziś już niezbyt licznych, powtórzyłby szczerze za Mochnackim (który miał na myśli dni listopadowe: **„Resztę dni, jaka mi jeszcze została, oddałbym za tę jedną chwilę w mym życiu".**

J. KRZESŁAWSKI.



I PUŁK UŁANÓW W OKOPACH



WYMARSZ

NA CZELE IDĄ J. PIŁSUDSKI i K. SOSNKOWSKI



BIWAK PRZED BITWĄ POD KONARAMI

„Oś" a sytuacja na Morzu Śródziemnym

Tanger — nowy punkt zaognienia

Zmiana sytuacji we wschodniej połaci Morza Śródziemnego na skutek układów Anglii i Francji z Turcją stanowiła bardzo dotkliwy cios dla państw „osi".

Nadzieje na pozyskanie przez „oś" Turcji, ewentualnie na skłonienie jej do zachowania neutralności należą już do przeszłości.

Pozostała jeszcze możliwość gry dywersyjnej, w której celują państwa „osi". Tylko, że i pod tym względem sytuacja jest dla „osi" niewygodna. Próby dywersji za pomocą Jugosławii, czy Bułgarii spaliły na panewce. Turcja i Rumunia nie dały się zastraszyć.

Pozostaje więc chyba metoda ordynarnych „bluffów" i kaczek dziennikarskich, które uprawia prasa włoska.

„Tevere" usiłował ostatnio dowieść, że między Turcją a jej sojusznikami panuje nieufność. Dowodem tego ma być fakt, że Francuzi na granicy Sandżaku Aleksandretty wprowadzili strefę zmilitaryzowaną, gdzie dostęp jest wzbroniony dla osób cywilnych. „Tevere" zapomniał jeszcze dodać, że jest to dowodem, iż w najbliższym czasie grozi wojna... Turcji z Francją.

Inna „kaczka" prasy faszystowskiej na podobny temat — to wiadomość, która napłynęła jakoby z Belgradu, w myśl której przebywający w Turcji przedstawiciele armii angielskiej nie zostali wpuszczeni na teren fortyfikacyj w Dardanelach.

Każdy pociesza się, jak może. Faszystom widać zostało już niewiele pociechy — na tym terenie. Zresztą w grę wchodzi chęć podtrzymania nastroju ludności, którą pragnie się utrzymać w przekonaniu, że istnieją jakoby poważne rozdźwięki między Turcją i Rumunią z jednej, a państwami zachodnimi — z drugiej.

Tak więc — prócz tego rodzaju chwytów — nie pozostaje już w ręku „osi" żaden poważny atut, jeśli chodzi o wschodnią część Morza Śródziemnego.

Co innego — część zachodnia. Tu jest przede wszystkim atut hiszpański. Prasa „osi" usiłuje zlekceważyć fakt istnienia poważnych rozdźwięków w t. zw. „obozie narodowym" Hiszpanii. Zatarg między gen. Queipo de Llano a gen. Franco jest przedstawiony niemal jako czysty wymysł prasy francuskiej. Jak wiadomo „oś" zachęca „nową Hiszpanię" do rozprawy z Anglią i Francją na tle Gibraltaru, czy Afryki Północnej. Oczywiście nie ma to znaczenia praktycznego, albowiem Hiszpania faszystowska nie jest zdolna do akcji samodzielnej, chyba jako teren wypadowy państw „osi". Z tego punktu widzenia ciekawe jest ostatnie posunięcie propagandy faszystowskiej.

„Volkischer Beobachter" podał w sensacyjnej formie, jako depeszę z Rzymu doniesienie, iż Francja przygotowuje akcję przeciw hiszpańskiemu Marokko. Uwagi prasy francuskiej na temat konfliktów wewnętrznych w Hiszpanii służyłyby dla zamaskowania(!) prób inwazji francuskiej na Marokko hiszpańskie.

Przy tej okazji nie brak również wypadów przeciw **wolnemu obszarowi Tangeru,** stanowiącemu — jak wiadomo strefę międzynarodową. Tu ma być jakoby „centrala propagandy angielsko-francuskiej, działającej jakoby na terenie Afryki hiszpańskiej.

Te wybiegi są bardzo przejrzyste. Propaganda faszystowska znalazła jeszcze jeden punkt zaognienia, jeszcze jedną intrygę, jeszcze jeden sposób maskowania swych agresywnych planów. *(w.).*

Japońskie trudności

Sytuacja europejska — przesiąknięta oparami wojny — odrywa niejednokrotnie uwagę naszą od zagadnień daleko wschodnich, lub wiąże je ściśle ze sprawami naszego kontynentu. Ten ostatni punkt widzenia jest niewątpliwie słuszny — nie należy jednak poddawać się sugestii, że wszelkie poczynania Japonii — to jedynie automatyczny oddźwięk politycznych posunięć „osi" — Berlin — Rzym, że jedyną troską mikada jest ułatwienie sytuacji awanturniczych przyjaciół.

Japonia ma też *swoje własne cele imperialne w Azji.* Wszelkie jej poczynania pod tym kątem widzenia są podejmowane — chętnie więc widzi europejskie trudności swych konkurentów: Anglii, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Francji. Trudności te chętnie pogłębia—w zgodzie z „Trzecią" Rzeszą i Włochami. I na tym przede wszystkim polega współdziałanie jej z „faszystowskim" blokiem.

Japonia, na skutek swojej struktury gospodarczej, stoi przed alternatywą: albo rozwinąć do maksimum swój imperializm zaborczy — zdobyć zbrojną ręką wszystko to, czego jej brakuje, albo też zgodnie współpracować ze swymi sąsiadami bliższymi i dalszymi — *trzeciej możliwości nie ma.*

„Kraj kwitnącej wiśni", przesiąknięty wojowniczymi tradycjami samurajów — z pośród tych dwóch dróg wybrał pierwszą. Ruszył na podbój Azji — swojej „przestrzeni życiowej".

Japonia *właściwa* — to szereg górzystych i nieurodzajnych wysp — o słabych zapasach surowców mineralnych, energetycznych i zasobów żywności.

Główną bazą surowcową Japonii są jej dependencje na Korei i Formozie. Mimo jednak — tych baz dodatkowych—zmuszona jest ona pokrywać większość swego zapotrzebowania na węgiel (sytuacja stosunkowo jest tu najlepsza), rudę manganową, piryty, rudę żelazną (sytuacja najgorsza), ołowianą, cynkową, bawełnę, wełnę, konopie, jutę — w drodze importu. Nawet ryż, którego Japonia jest poważnym producentem, sprowadza ona w ilości 20% swego własnego zapotrzebowania. Hodowla bydła jest znikoma — kwitnie tylko rybołówstwo morskie, które zatrudnia około 5% ludności.

Wszystkie te niedomagania, w okresie pokojowym, doskonale były usuwane dzięki przywozowi ze Stanów Zjednoczonych (w 1935 r. — 32½%), Indii angielskich (12½%), Australii (9½%), Mandżurii (7½%), Chin (5¼%), Niemiec (5%), Anglii (3½%), Indii holenderskich (3%). Te same kraje były również odbiorcami produkcji japońskiej (Stany Zjednoczone np. — 20%, Indie angielskie — 10%, Chiny — 5½% i t. d.).

Sytuacja jednak zawikłała się poważnie, gdy „kraj wschodzącego słońca" — rzucił się na niepewne wody awantury wojennej. Pierwszym krokiem na tej drodze było faktyczne zawojowanie Mandżurii (Mandżu - Kuo). Krok ten mógłby mieć znaczenie gospodarcze — gdyż kraj podbity— jest stosunkowo bogaty w surowce brakujące „protektorom" (przede wszystkim węgiel i rudę żelazną). Lecz plany japońskie są tu innego rodzaju. Inwestując poważne kapitały (przed podbojem — miliard yen, w latach 1932 — 1936 następny miliard) — Japonia liczyła się z utworzeniem klina, którego nie chce wyczerpywać, pomiędzy Chiny, a Z.S.S.R. W myśl tej też ustalonej taktyki — tworzenia sobie trwałych podstaw do operacji wojskowych — ruszył dalej mikado —na zasobne dzielnice północnych Chin których zabór dzięki jednak ich wyższemu znaczeniu bogactwu stanowi poważny, tymczasem tylko w potencji, „dorobek" ekonomiczny.

W tym momencie rozpoczynają się zadrażnienia stosunków japońsko - amerykańsko - angielskich.

Interesy „białych" mocarstw naruszone, dzięki zaborczej polityce japońskiej — domagały się obrony. Japonia zaś ryzykowała taktykę brutalności — licząc na związanie brytyjskiej floty na wodach morza Śródziemnego — i Atlantyku.

Taktyka ta wydała owoce — ustępliwości chamberlainowskiej, którego nawet tien-tsinska awantura nie wyprowadziła z równowagi. Japonia, która drażniąc lwa brytyjskiego, usiłowała równocześnie, jaknajmniej narażać sobie Amerykę i Francję — gotowa już była ogłosić zwycięstwo.

I wtedy padł cios — niespodziewany.

Ameryka zabrała głos. Wypowiedziała traktat handlowy z Japonią.

Sześć miesięcy czasu ma mikado do namysłu (okres wypowiedzenia). W ciągu tego czasu będzie musiał zrewidować swoją politykę.



A groźba jest poważna. 34,4% japońskiego importu surowcowego (a więc wojennego) płynie ze Stanów Zjednoczonych. Nawet Anglia — z jej ustępliwością — pomóc niewiele by tu mogła (eksport do Japonii wynosił w 1938 r. — 15,2% ogólnego importu japońskiego). Pozostałoby uintensywnienie produkcji surowcowej w Mandżu - Kuo i podbitych prowincjach Chin — ale przede wszystkim jest to bardzo kosztowne a zasoby finansowe Japonii, której budżet wojskowy przekracza 4 milrd yen, są na wyczerpaniu. Następnie wymaga to czasu — którego w okresie wojny nie ma. Wreszcie osłabia to pozycję gospodarczo - strategiczną wobec Rosji.

Japonia ma nie łatwy orzech do zgryzienia.

A rozgryźć go nie będzie mogła w żadnym razie, gdy współdziałanie Ameryki, Anglii i Rosji na terenie Dalekiego Wschodu — będzie wynikiem skoordynowanych posunięć, a nie przypadkowych, nieuzgodnionych akcji.

RUDOL LESSEL.

Przed 25 laty

Jak to było?

Ostatnie dni lipca 1914 r. Nad Sekwaną życie płynie swoim od wielu lat utartym torem. Paryż opustoszał, jak co roku. W rozprażonym lipcową gorącością mieście został tylko ten, kto musiał. W beztroski nastrój lat poprzednich ostrym dysonansem wmieszały się echa strzałów w Serajewie, ale jeszcze w początkach lipca nikt, nie tylko w Paryżu zresztą, nie sądził, że strzały Principa były pierwszą błyskawicą dziejowej burzy. Cała Francja oddawała się zwykłym w tym okresie emocjom, wśród których na pierwsze miejsce wysuwała się kwestia zwycięzcy w dorocznym od 1903 r. biegu kolarskim dokoła Francji. Dopiero ostatnie dni miesiąca wyjaśniły tragizm sytuacji. Po demarche ówczesnego ambasadora Rzeszy w Paryżu, barona von Schoena, który około 20 lipca zapytywał jakie będzie stanowisko Francji na wypadek wojny niemiecko-rosyjskiej, zrozumiano, że Niemcy prą do wojny. Wcześniej nieco prawdę tę dostrzeżono w Petersburgu, gdzie akurat bawił prezydent republiki francuskiej, Poincare, z oficjalną wizytą. Na pierwszą wiadomość o pogarszającej się sytuacji, prezydent skrócił swój pobyt i na krążowniku „France" wracał do kraju. Na wodach Morza Północnego krążownik spotkał się z wojennym statkiem niemieckim, który oddał honory należne głowie obcego państwa. W dniu 29 lipca krążownik „France" zawinął do portu w Dunkerque i tego samego dnia popołudniu prezydent Poincare w towarzystwie ówczesnego premiera Vivianiego przybył do Paryża.

Nastrój ulicy paryskiej już był inny niż przed kilku dniami. Twarze przechodniów poważne, skupione wpatrywały się w troską zasnute oblicze najwyższego reprezentanta republiki. Niezwłocznie po przybyciu prezydenta rząd zebrał się na naradę. Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężona. Groźba Niemiec coraz bezpośredniejsza. Nastroje ulicy paryskiej coraz burzliwsze. W dniu 31 lipca około godz. 8-ej wieczorem zamordowano przywódcę socjalistów francuskich, Jauresa. W dniu 1-ym sierpnia o godz. 15.40 rząd francuski w odpowiedzi na niesłychane żądanie Niemiec bezzwłocznego wydania Toulonu i Verdun jako gwarancji neutralności przedstawione tegoż dnia rano przez ambasadora Rzeszy, barona von Schoena, zarządził powszechną mobilizację. W niedzielę, 2 sierpnia, mury stolicy i wszystkich miast i wiosek francuskich pokryły się afiszami, wzywającymi synów Francji pod sztandary. Po wsiach i małych miasteczkach obwieszczono zarządzenie mobilizacyjne ustnie, zwoławszy ludność biciem dzwonów i głuchym warkotem werbli. Tego samego dnia po południu do koszar paryskich zaczęły napływać pierwsze grupy rezerwistów ze sztandarami i pieśnią patriotyczną na ustach. Paryż, jak zawsze w wielkich dniach dziejowych, rozdzwonił się dźwiękiem nieśmiertelnej Marsylianki. Wśród pierwszych znaleźli się ochotnicy Polacy, którzy gromadzili się w koszarach na rue de Rueille i stąd rueillczykami ich zwano. Weszli oni później do batalionu bajończyków, który okrył się sławą w dn. 9 maja 1915 r. na wzgórzu Lorette pod Arras Obok Polaków było również dużo Włochów, którzy gorąco manifestowali swe uczucia dla Francji i wrogość dla Niemiec.

W pierwszym dniach mobilizacji wiele sklepów, których właściciele lub kierownicy poszli na wojnę wywiesiło karty „z powodu mobilizacji sklep zamknięty". Po przejściu pierwszej fali powszechnego entuzjazmu życie zaczęło wracać do swej normy i zamknięte w pierwszych dniach mobilizacji sklepy otwierały jeden po drugim swoje podwoje. Nie wszystkie jednak. Wiele sklepów pozostało zamkniętych na głucho przez całą wojnę. Były to różne sklepiki z tytoniem, przyborami do pisania i t. p., należące do obywateli Rzeszy, dla których sklep był tylko parawanem dla innego rodzaju ich działalności. Właściciele tych sklepów uprzedzeni za wczasu wyjechali jeszcze przed ogłoszeniem we Francji powszechnej mobilizacji. Tłum paryski w słusznym oburzeniu kilkanaście tych sklepów zdemolował, wyrzucając towary do ścieków.

Równocześnie z zarządzeniem mobilizacji na rogatkach paryskich wystawiono straże, które zatrzymywały każdy samochód, wyjeżdżający lub przyjeżdżający do miasta, poddając jadących ścisłej kontroli. W obawie przed oblężeniem miasta zaczęto na przedpolu sypać okopy i budować zasieki z drutu. Zaraz w pierwszych dniach wojny pojawiły się w stolicy Francji wozy z uchodźcami belgijskimi, którzy często z najniezbędniejszymi tylko rzeczami uchodzili przed najeźdźczymi wojskami niemieckimi. (S.).





POECI PISZĄ

„Antologia współczesnej poezji polskiej". 1918 — 1938. Opracowali **Ludwik Fryde i Antoni Andrzejewski.** Warszawa, „Nasza Księgarnia", 1939; str. 384.

Antologie poetyckie są to, niewątpliwie, wydawnictwa bardzo pożyteczne i nawet — niezbędne; mają wszakże tę wadę organiczną, że układane są zazwyczaj pod kątem subiektywnych sympatyj i zainteresowań wydawców i, wskutek tego, reprezentują raczej ich własne upodobania i poglądy, niż epokę literacką, której mają być odbiciem. Oczywiście, ta wada organiczna przejawiać się może w stopniu silniejszym lub słabszym, zależnie od kwalifikacyj wydawców, dojrzałości ich sądów estetycznych, zdolności do syntetycznego ujmowania zjawisk literatury itp.

Co do antologii pp. Frydego i Andrzejewskiego, budzi ona — bez względu na widoczne starania i wysiłki wydawców — sporo poważnych zastrzeżeń. Sztuczna i mało zasadna wydaje się przede wszystkim sama podstawa klasyfikacji— podział nowej poezji polskiej na „typy:: naturalistyczny i spirytualistyczny". Jest to podział dowolny, papierowy, nie ugruntowany w przedmowie p. Frydego konkretnością twierdzeń i wniosków. Tak samo dowolnie wyglądają niektóre z zaznaczonych w przedmowie zależności i filiacyj poetyckich: trudno zrozumieć np. dlaczego Mieczysław Jastruń nazwany został „realistą", albo — dlaczego Szenwald, Gałczyński, Karpiński mianowani zostali wspólnie „następcami Tuwima" i „wirtuozami werbalizmu"... Takich „dlaczego?" — znalazłoby się bardzo dużo.

Układ antologii jest schematyczny i szufladkowy, oparty na wątłych pozorach tematycznych podobieństw przede wszystkim. Tytuły poszczególnych działów brzmią ogólnikowo i przeważnie nic właściwie nie znaczą. Bo jakże rozległą i różnorodną treść liryczną można zawrzeć w takich ramach, jak np. „Praca i walka", „Świat i Polska", „Życie wewnętrzne" itp. Są to pojęcia zbyt obszerne, zbyt elastyczne i przez to właśnie nieprzydatne gdy chodzi o ścisłość i przejrzystość czynności klasyfikacyjnej. Cóż oznacza np. „Życie wewnętrzne"? Przecież każdy wiersz jest manifestacją życia wewnętrznego poety, a więc wszystkie w ogóle wiersze, całą poezję, bez względu na temat i charakter formalny możnaby zamknąć w jakiejś wielkiej księdze p. t. „Życie wewnętrzne".

W antologii, o której tu piszemy, pominięto niesłusznie niektórych poetów, i tak samo niesłusznie uprzywilejowano innych. Nie brak w zbiorze poezyj wątpliwych, może nawet zbędnych, ale brak np. w dziale „Praca i walka" takich poetów, jak Edward Szymański lub Czesław Ciepliński. Wydaje mi się, że nadmiar subiektywizmu zarówno w doborze i układzie utworów poetyckich, jak i w komentarzach wstępnych, nie wyszedł antologii na dobre. Nie znaczy to jednak, by antologia miała być zlekceważona ze strony tych, którzy z jakichkolwiek względów interesują się poezją polską i pragną mieć pod ręką choćby nie kompletny i nie najdoskonalszy wybór jej głównych pozycyj.

***

Janina Brzostowska. „Żywioł i śpiew". Warszawa, F. Hoesick, 1939; str. 64.

Pani Brzostowska ,która w roku bieżącym wydaje już drugi tomik poezyj, potrafi z dużą wirtuozerią grać na jednej strunie — na strunie miłosnego uczucia. Jeden i ten sam temat główny, ale melodie, pasaże i kadencje są różne. Trzeba mieć dużo szczerości i siły wewnętrznej — i dużo zarazem umiejętności technicznej, by nie znużyć i nie zniecierpliwić czytelnika, podając mu jednym tchem paręدziesiąt wierszy miłosnych. Są to rzeczy drobne i kruche, ale niewątpliwie wdzięczne, świadczące o kulturze pisarskiej autorki. Do najlepszych zaliczyłbym: „Krzyk dzikich gęsi", „Nie przyjdę", „To te drzewa"... A konkluzje brzmią minorowo: „...I nawet gdy mi jest bliskim szczęście najrzeczywistsze, to najszczersze, bez skaz, i po nie sięgnąć się trwożę, wiem, że prawdziwe być nie może szczęście, które trwa"...

Eugeniusz Żytomirski. „Zimowe kolory". Warszawa, F. Hoesick, 1939; str. 36.

Autor „Zimowych kolorów" również śpiewa chętnie o miłości, ale wobec związanych z nią zawodów i rozczarowań ma postawę bardziej męską, nonszalancką, jak dowodzi tego m. in. „Zamknięcie poematu". W cyklu „Pieśni zaduszne" znajdujemy dźwięczne i głęboko odczute epitafia, poświęcone Andrzejowi Strugowi i prof. Józefowi Ujejskiemu. Przekład pięknego wiersza Verhaerena — „Na północ", bardzo udany.

W stosunku do trzech wydanych poprzednio zbiorów wierszy Żytomirskiego, „Zimowe kolory" są świadectwem dużego postępu, zarówno pod względem dojrzałości myśli i uczucia, jak i pod względem celowego opanowania formy, bardzo gładkiej, starannej i zwartej w wyrazie.

***

Włodzimierz Żelechowski. „Przygody pechowego donżuana". Warszawa, 1939; str. 80.

Do żartobliwych wierszyków p. Żelechowskiego nie należy przykładać zbyt wysokich wymagań krytycznych. Są to drobiazgi bezpretensjonalne i figlarne, pisane od niechcenia, w chwilach dobrego humoru i wewnętrznego odprężenia. Humor i fantastyczna ludowość kojarzą się w tych wierszykach w dość zabawny sposób, — dla lepszego jednak efektu należałoby oczyścić tomik z tak rażących błędów drukarskich, jak „obskórny", „miżdże" (zamiast „mizdrzy"), itp.

B. DUDZIŃSKI

Chamberlain o sprawach Dalekiego Wschodu

Ostrzeżenie pod adresem Japonii

Popołudniowa debata ostatniego dnia obrad Izby Gmin poświęcona była sprawie polityki zagranicznej, ograniczyła się jednak do zagadnień Dalekiego Wschodu, a w szczególności sprawy konferencji tientsińskiej. Premier Chamberlain złożył deklarację na temat stanowiska W. Brytanii w rozmowach angielsko - japońskich. Premier wyjaśnia różnice, jakie zdaniem jego decydować muszą o odmienności stanowiska W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec sytuacji w Chinach. Stany Zjednoczone w swym oddaleniu od kontynentu z natury rzeczy bardziej oddalone od spraw europejskich, poświęcać mogą więcej uwagi niż W. Brytania problemom Dalekiego Wschodu.

Mamy nadzieję — mówił Chamberlain — że obecne różnice zdań między Japonią i Wielką Brytanią dadzą się usunąć przy wzajemnej dobrej woli na drodze pokojowych rokowań.

Główne siły floty brytyjskiej znajdują się w Europie, ale istnieją granice, przekroczenie których mogłoby spowodować przesunięcie części tej floty na wody Dalekiego Wschodu. **Nie mówię tego** — dodał Chamberlain — **w formie groźby, lecz jedynie jako ostrzeżenie.**

W odpowiedzi na sugestię posła Noel Bakera wypowiedzenia układu handlowego japońsko - brytyjskiego premier stwierdza, że krok ten wydaje mu się nie wskazany zarówno ze względu na okoliczność, iż przewidziany w układzie 12-miesięczny termin wypowiedzenia osłabiłby skutki tego rodzaju decyzji, jak i z powodu tego, iż postanowienia układu brytyjsko-japońskiego obejmują również poszczególne dominia.

W dalszym ciągu swej deklaracji Chamberlain zapowiada, iż w rokowaniach w Tokio Rząd brytyjski nadal kierować się będzie zasadami, na których opierał się dotychczas i nie zgodzi się na łączenie ze sprawą Tientsinu kwestyj walutowych i finansowych. Te dwie ostatnie sprawy, jak również żądanie japońskie w sprawie transferu złota chińskiego, przechowywanego obecnie w koncesjach międzynarodowych, mogą być załatwione jedynie w porozumieniu z Rządami zainteresowanych mocarstw.

Chamberlain na wywczasach

Chamberlain udał się do Chequers, skąd po kilkudniowym pobycie odjedzie do Szkocji. Wróci w trzecim tygodniu sierpnia, a to celem odbycia rozmów z członkami gabinetu.

I chciałaby i boi się

Refleksje japońskie

Korespondent agencji Reutera, analizując — na marginesie konferencji ambasadorów japońskich w Rzymie i Berlinie, odbytej nad jeziorem Como — nastroje japońskich kół politycznych na temat współpracy z państwami „osi" — stwierdza, iż w Tokio coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z podwójnego znaczenia ewentualnego zacieśnienia związków rządu japońskiego z Rzeszą i Włochami. Zdaniem korespondenta, w japońskich sferach miarodajnych przeważać zaczyna opinia, iż rozszerzając swój dotychczasowy udział w sprawach europejskich, Japonia nie odniesie żadnych konkretnych korzyści. Jednocześnie jednak silniejsze niż dotąd zbliżenie bądź to na płaszczyźnie ideologicznej, bądź też militarnej między Tokio i stolicami „osi", zmusiłoby Związek Sowiecki do silniejszego poparcia stanowiska mocarstw na Dalekim Wschodzie przeciw Japonii.

BERLIN NIE POTWIERDA

Niemieckie koła urzędowe nie potwierdzają dotychczas **krążącej pogłoski o zawarciu sojuszu wojskowego między państwami „Osi" a Japonią.**

Dziennikarzom zagranicznym oświadcza się na zapytanie, że nie nadeszła narazie żadna wiadomość o projekcie zawarcia w dniach najbliższych aliansu z Japonią. — (PAT).

Wydaleni terroryści

Minister spraw wewnętrznych W. Brytanii podpisał nakaz deportacji 7 Irlandczyków, podejrzanych o należenie do irlandzkiej armii republikańskiej. Ogólem wydano już 53 podobne nakazy — 48 nakazów deportacji i 5 zakazów przyjazdu na terytorium W. Brytanii. (PAT).

Na podstawie nowej ustawy o zwalczaniu terroru wydany został nakaz wydalenia z Anglii, stosujący się po raz pierwszy do kobiety. W czwartek wieczorem wydalona została Irlandka, Ardina Sullivan, 24-letnia służąca, która z Nolyhaed odpłynęła na statku do Irlandii.

***

Agencja Reutera donosi, że w urzędach pocztowych czterech miast, a mianowicie Blackburn, Preston, Bradford i Halifax wybuchły bomby nadane w przesyłkach pocztowych.

Macki „Gestapo" w Szwecji

Dochodzenia w sprawie przemytu broni z Niemiec do Szwecji ustaliły zupełnie dokładnie kontakt oskarżonego Ralfa Pilarskiego.

Przemycaną broń przewoził do Trelleborga funkcjonariusz „Gestapo" Fryc Schulz, urzędnik kontroli paszportowej w Sassnitz.

Dalsze ślady prowadzą do oddziału szwedzkiej organizacji narodowo - „socjalistycznej" w mieście Falkenberg w Szwecji. Z Schulzem Pilarski utrzymywał stały kontakt. (PAT).

Uwagi p. Adama Koca

Sprawa pożyczki dla Polski

i problem współpracy z Zachodem

Redaktor naczelny P. A. T. uzyskał od p. A. Koca, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań, prowadzonych w Londynie w sprawie pożyczki, następujący wywiad:

Jeżeli chodzi o rezultaty przeprowadzonych rozmów oraz ocenę całokształtu negocjacji, p. Adam Koc stwierdza — jako swój pogląd osobisty, następuje:

Ostatnie kilka miesięcy wyjaśniło definitywnie sytuację. „Geografia" polityczno - ekonomiczna naszej współpracy międzynarodowej zmieniła się istotnie, **powodując potrzebę wejścia w ściślejszą kolaborację z krajami wolno-dewizowymi, a przede wszystkim z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi A. P.** Taka kolaboracja nie należy do rzeczy łatwych, musi się bowiem dokonać w sposób zapewniający układającym się stronom obopólną satysfakcję.

„Negocjacje, które przeprowadziłem z Rządem W. Brytanii — stwierdza p. Koc — stanowiły jakgdyby pierwsze **naszkicowanie tematu, dotyczącego tych właśnie zagadnień.** Siłą rzeczy musiały się one wyłonić przy tak ważnej sprawie, jak pożyczka, gdzie strona udzielająca pożyczki musi uwzględniać sytuację swego rynku finansowego i produkcyjnego, a strona pożyczająca — traktująca jak Polska poważnie swe zobowiązania — warunki pożyczki i możliwości jej spłaty.

W rozmowach tych wzajemnie wyjaśniliśmy sobie i pogłębili ten właśnie **temat możliwości współpracy finansowo - gospodarczej nie tylko na dziś, lecz i na jutro.**

Biorąc to pod uwagę, muszę stwierdzić, że trud rokowań, zakończony w pierwszym swym etapie rezultatem 8 miln. funtów pożyczki towarowej — w rzeczywistości przyniesie niewątpliwie duże korzyści, **doprowadził bowiem do uzyskania na warunkach kredytowych materiału wojennego.**

Na pytanie **jakie kryteria stawiane były przez Polskę w rokowaniach o pożyczkę,** odpowiedział p. Koc:

— W grę wchodziło właściwie jedno zasadnicze kryterium, t. zn. szybka pomoc, mogąca uzupełnić nasz własny i tak wielki wysiłek, ponoszony w zakresie rozbudowy elementów obrony narodowej. Chcieliśmy natychmiast otrzymać pomoc w formie, która by dała nam możność pełnej dyspozycji tym kredytem.

Taką pomoc otrzymaliśmy w postaci pożyczki w surowcach, maszynach i materiale zbrojeniowym. Dalszy temat naszych negocjacji t. zn. pożyczka gotówkowa na razie nie mógł doprowadzić do pozytywnego i definitywnego rezultatu ze względu na szczególne warunki angielskiego rynku pieniężnego.

Na zakończenie stwierdził p. Koc raz jeszcze: „Przecieramy dopiero pierwsze drogi na nowych szlakach współpracy. Poznajemy wzajemne nasze punkty widzenia na zagadnienia finansowo - gospodarcze i nasze możliwości współpracy. Jestem przekonany, że nasi przyjaciele angielscy po bardziej dokładnym zapoznaniu się z życiem dzisiejszej Polski, z jej dynamizmem, potrzebami, niewielkim zadłużeniem w stosunku do możliwości rozwojowej, jak również z rozwagą, cechującą nasze poczynania — stopniowo coraz bardziej rozszerzać będą swoją współpracę z Polską i to nie tylko w płaszczyźnie międzynarodowej, lecz również prywatno-gospodarczej. (PAT).

Anglia i Polska

w ścisłym kontakcie

Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler, odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację w sprawie Gdańska, oświadczył: „W ciągu ostatnich kilku tygodni zaznaczył się wzrost **wojskowej i półwojskowej aktywności na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.**

Jak to potwierdził premier, w toku debaty poniedziałkowej, sytuacja miejscowa **jest bacznie obserwowana.**

Rząd polski utrzymuje ścisły kontakt z Rządem J. K. Mości. — (P. A. T.).

Sprawa rokowań w Moskwie

Rząd brytyjski otrzymał raport ambasadora Seeds'a o położeniu rokowań francusko - angielsko-sowieckich po rozmowach, odbytych ostatnio z premierem Mołotowem.

Interpelowany w Izbie Gmin w sprawie brzmienia formuły, proponowanej przez W. Brytanię w odniesieniu do zagadnienia „agresji pośredniej", premier Chamberlain odmówił odpowiedzi, stwierdzając, że nie leży w zwyczajach dyplomatycznych ujawnienie tego rodzaju spraw bez porozumienia z innymi zainteresowanymi Rządami. PAT.

***

Wiadomość o składzie personalnym delegacji sowieckiej do **rozmów wojskowych wywołała w paryskich kołach politycznych zadowolenie, gdyż udział w niej Woroszyłowa, jak również kierowników sowieckiej armii morskiej i lądowej potraktowany został jako dowód, iż Sowiety przywiązują do tych rozmów zasadniczą wagę.**

***

Francuska misja wojskowa przed odjazdem do Moskwy udała się z Paryża do Calais, skąd w piątek w południe na pokładzie „Cote d'ajour" odjechała do Dover i Londynu. (PAT)

Wzorem swych protektorów

Faszyzacja Hiszpanii

Generał Franco podpisał dekret, rozszerzający w sposób bardzo wydatny udział organizacji „Falangi" w życiu publicznym nowej Hiszpanii. Dekret przewiduje, iż **kierownictwo „Falangi" będzie posiadać prawa daleko idącej kontroli w zakresie polityki zagranicznej, wychowania narodowego i oświaty, ruchu zawodowego, pracy i propagandy w Hiszpanii.**

Kontrola ta rozciągać się będzie ponad to, na działalność wszelkich organizacyj społecznych, organizacyj młodzieży, jak również sięgać będzie do zagadnień, związanych z wychowaniem religijnym.

Co się tyczy organizacji ruchu zawodowego dekret przewiduje, że opierać się ona będzie na systemie syndykalnym, przyczym kierownicy poszczególnych syndykatów **muszą być członkami partji,** a w ogólnej organizacji wprowadzona będzie hierarchia zbliżona do hierarchii wojskowej.

Na mocy dekretu rozszerzony zostanie udział w kierownictwie partii odłamu t. zw. „tradycjonalistów", przez co osiągnięta ma być całkowita konsolidacja organizacji „Falangi". Dekret kończy się stwierdzeniem, iż skonsolidowana partia „Falangi" ma być podstawą organizacji państwowej nowej Hiszpanii co pozwoli na podporządkowanie interesów poszczególnych grup i klas społecznych, w oparciu o etykę katolicką, ogólnym interesom państwa.

***

W Dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret zmieniający statut „Falangi" hiszpańskiej. — **Zmiany idą w kierunku wzmocnienia władzy naczelnej Caudilla,** który ma być jedynym wyrazicielem ruchu narodowego. Organami najwyższymi „Falangi" będą Rada Narodowa i Junta polityczna, na których **połowa członków i przewodniczący mianowani będą przez Caudilla.** Junta zajmować się będzie wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi ruchu narodowego. W skład Rady wejdzie 75 członków, delegowanych z poszczególnych działów „Falangi" i ministrów. Radzie przewodniczyć będzie sam Caudillo.

Dowódca floty brytyjskiej w Ankarze

Dowódca brytyjskiej floty śródziemnomorskiej admirał Cunningham przybył samolotem do Ankary. Admirał brytyjski złożył wizyty ministrowi obrony narodowej, ministrowi spraw zagranicznych i szefowi tureckiego sztabu generalnego marszałkowi Cakmak.

Przesilenie rządowe w Holandii

Królowa holenderska powierzyła w piątek misję tworzenia nowego gabinetu Geerowi, przewódcy unii chrześcijańsko-tradycyjnej.

De Geer piastował już kilkakrotnie teki ministerialne.

Przygotowania mobilizacyjne w Niemczech

Korespondent berliński „le Journal" pisze, iż ludność Berlina jest wysoce zaniepokojona **powoływaniem rezerwistów, jak również rekwizycjami niektórych artykułów żywnościowych i benzyny na potrzeby wojskowe.** Rekwizycje te są tłumaczone względami manewrów wojskowych. Korespondent zaznacza, iż w **widoczny sposób przygotowania mobilizacyjne Niemiec rozwijają się na wielką skalę.** Wioski i osady pod Berlinem mają być pełne rezerwistów. (PAT)

Groźny wybuch gazu w Londynie

W śródmieściu Londynu wydarzyła się w piątek późnym popołudniem **niezwykle silna i groźna w skutkach eksplozja gazu świetlnego.**

O godz. 16.30 stwierdzono, że z przewodu gazowego w wielkim bloku mieszkań na ul. Godliman, położonym naprzeciwko centrali telefonicznej ulatnia się w dużych ilościach gaz świetlny. Natychmiast nakazano ewakuację domu. Wkrótce po ukończeniu ewakuacji, a na chwilę przez przybyciem robotników pogotowia reparacyjnego **nastąpił wybuch,** który zniszczył częściowo budynek i spowodował wybicie szyb w kilkudziesięciu okolicznych domach, w tym położonej w pobliżu katedrze Św. Pawła. Siła wybuchu wyrzuciła w powietrze na wysokość kilkudziesięciu stóp część dachu oraz muru. Spadające na ulicę odłamki murów poraniły dotkliwie wiele osób.

Przetransportowano do lokalu sztabu armii zbawienia znajdującego się w pobliżu przeszło 100 osób rannych. Większość rozwieziono po szpitalach.

Katedra Św. Pawła doznała poważnych uszkodzeń. **Trzy witraże zostały zniszczone siłą wybuchu.**

Traktat przedłużony

Oficjalnie ogłoszono, że wygasający traktat handlowy sowiecko - amerykański został przedłużony na okres jednego roku.

Dzielnica poselstw Czung-Kingu pod gradem bomb

Według doniesień z Czung-Kingu, bombardowanie dzielnicy dyplomatycznej stolicy Chin pociągnęło za sobą **śmierć kilkunastu osób z personelu konsulatu brytyjskiego i francuskiego.**

Wybuchy bomb zabiły 8 Chińczyków, zatrudnionych w konsulacie francuskim oraz 4 z kosulatu brytyjskiego. Uszkodzony został poważnie budynek konsulatu angielskiego, jak również konsulatu niemieckiego. Dwa samoloty japońskie zostały zestrzelone. — (PAT).

Japoński generał na kongresie w Norymberdze

W końcu bieżącego miesiąca oczekiwany jest tu przyjazd generała japońskiego Terauczi, który na zaproszenie kanclerza Hitlera przybędzie do Niemiec, celem wzięcia udziału w kongresie partyjnym w Norymberdze.

Wszechświat i jego tajemnice

Tajemnice słońca



SŁOŃCE W CZASIE CAŁKOWITEGO ZAĆMIENIA

Od niepamiętnych czasów uczeni starają się przeniknąć i zbadać tajemnice słońca, od którego [illegible]pła i promieni zależy istnienie życia na ziemi. Oczywiście często twierdzenia uczonych mają charakter czysto teoretyczny. Niektóre wyniki tych ciekawych badań podajemy poniżej:

SKĄD POCHODZI ŚWIATŁO SŁONECZNE?

Światło słoneczne, skład chemiczny słońca zostały zbadane przez astronomów i w głównych zarysach ustalone. Już w 1870 roku astronom francuski, Janssen, [illegible]dając spektroskopijnie promieniowanie słońca, stwierdził obecność nowego gazu — helium — na jego powierzchni. W dwadzieścia lat później gaz ten został otrzymany drogą reakcji chemicznej [illegible] laboratorium

CZY SŁOŃCE POSIADA ATMOSFERĘ?

Od dawna prowadzono badania w kwestii istnienia atmosfery [illegible] koło słońca. Badania te trwały długo, nie dając żadnych rezultatów. Wszystkie eksperymenty obserwacji i fotografii zawodziły. Trudności i przeszkody były olbrzymie. Teoretycznie astronomowie wiedzieli, że słońce posiada atmosferę. Dalej jednak nie posunięto się, nie mogąc otrzymać dowodów.

TEMPERATURA NA POWIERZCHNI SŁOŃCA.

Temperatura na powierzchni słońca sięga powyżej 6,000 stopni. Widzimy powierzchnię słońca, odczuwamy wysyłane przez nią ciepło. Atmosfera słoneczna ma niższą temperaturę i świeci słabiej. Dostrzec ją w normalnych warunkach jest niezmiernie trudno. Jedyną okazją dla poczynienia obserwacji w tym kierunku jest całkowite zaćmienie słońca, gdy tarcza księżyca przesłania cały glob słoneczny, tak, iż można wówczas obserwować atmosferę słońca. Ale zjawisko to zdarza się rzadko i trwa krótko.

PRÓBY BADANIA T. ZW. KORONY SŁONECZNEJ.

Astronomowie próbowali, powtarzając i kopiując zaćmienie naturalne, skonstruować lunetę, w której ekran, umieszczony pośrodku, zasłaniałby tarczę [illegible], ujawniając dla oka badacza tylko [illegible] słoneczną. Ten sposób, [illegible] najrozmaitszych [illegible], zawiódł całkowicie, gdyż [illegible] światła słonecznego wychodził [illegible] za ekran. Dopiero w roku 1938 udało się astronomowi francuskiemu, Bernardowi Lyot, skonstruować aparat, który obecnie, po ostatecznych ulepszeniach, daje [illegible]żność obserwowania t. zw. korony słonecznej, a w połączeniu z kamerą filmową pozwala na poczynienie zdjęć przemian i erupcji [illegible] atmosferze słonecznej. Zdjęcia dokonanie przy pomocy „koronografu", jak nazywa się aparat Lyot'a, przyczyniły się znakomicie [illegible] rozszerzenia zasobu wiadomości o peryferii słońca.

ZDJĘCIA FILMOWE SŁOŃCA.

Zdjęcia filmowe słońca ułatwiają istnienie niezwykle lekkiej i rzadkiej atmosfery słonecznej. Według obliczeń astronomicznych, sześcian, którego każda ściana mierzyłaby 100 mtr., wypełniony atmosferą słoneczną, ważyłby tyl[illegible] jeden gram! Ten sam sześcian, wypełniony powietrzem ziemskim, ważyłby 1,300 ton.

CZY LOSY ZIEMI SĄ ZALEŻNE OD SŁOŃCA.

Powszechnym jest mniemanie, że z chwilą, kiedy słońce ostygnie zapanują na ziemi ciemności, arkty[illegible]ny mróz i nastąpi koniec świata.

Prof. Soddy dał ciekawy obraz te[illegible], co może zdarzyć się, kiedy światło i ciepło słoneczne nie będzie już tym, czym jest. Oko ludzkie przystosowało się poprzez wieki do wła[illegible] światła słonecznego tak, żeby reagować najwięcej na tę dłu[illegible] [illegible], której jest najwięcej. Po[illegible] sobie przez chwilę na te po[illegible] przewidywania co do skutków, jakie będzie miało dla ziemi [illegible]le słońca z biegiem wieków... Naszkicujemy, obraz przy[illegible] losów świata, kiedy słońce będzie ciemno - czerwoną kulą albo nawet, kiedy ostygnie tak dalece, [illegible] będzie już wysyłało do nas światła. — To nie znaczy wcale, że świat będzie czarny jak atrament [illegible] [illegible] słońce nie będzie już wysyłało d[illegible] [illegible] światła dla ludzi, którzy zamieszkiwać będą wtedy ten świat, jeżeli w ogóle jacyś ludzie pozostaną przy życiu i unikną zmarznięcia. Dla nich, jeśli oko w dalszym ciągu przystosowywać się będzie do zmieniających się warunków, nasze bar[illegible] niebieska i fioletowa staną się niewidzialnym nadfioletem, ale ciepło, dla nas ciemne, stanie się światłem a rozgrzane, dla nas ciemne ciała, dla nich będą się świeciły.

Zjawisko zwiastujące nieszczęścia i zagładę

Kometa na niebie

Tajemniczy włóczęga wszechświata



Kometa jest uważana od najdawniejszych czasów za z[illegible] zwiastujące ziemi nieszczęście i zagładę. Pojawienie się komety na niebie wywołało nie raz olbrzymie poruszenia, które miały swój wpływ na przebieg wojen i ruchów społecznych. Dopiero w najnowszych czasach przestano się [illegible] komety, chociaż zjawisko to nie przestało być uważane raczej [illegible] symbol nieszczęścia.

Co to jest kometa? Komety — stwierdza nauka — są ciałami niebieskimi, różniącymi się od planet mniejszym stopniem zagęszczenia materii. Dostają się one w pole przyciągania słońca i krążą dookoła niego. Poruszają się one po trzech rodzajach dróg: po elipsach, parabolach i hiperbolach.

Komety podobne są do rózgi lub miotły, podniesionej do góry. Dolna część, błyszcząca mocniej i kulista zwie się głową, zawierającą jądro. Ciągnące się stąd świetlne promienie tworzą ogon (warkocz). Warkocz ten zwiększa się w miarę zbliżania się komety do słońca i nie raz dochodzi do kilkuset milionów kilometrów długości. Tłumaczy się to tym, iż w pobliżu słońca kometa rozgrzewa się i pod wpływem ciepła wydzielają się z niej obficie gazy. Jądro oraz powłoka gazowa jest zbudowana z pyłu kosmicznego (drobnych [illegible]lek rozproszonych w przestrzeni między-gwiazdowej), z tlenku węgla, węglowodorów, oraz cyjanu. Warkocz natomiast głównie z cyjanu i tlenku węgla.

I stąd pochodzą obawy, iż [illegible] kometa nie zdruzgocze ziemi, to jednym swym zionięciem wytruje nas — oczywiście pokonawszy [illegible]ległość dzielącą ją od ziemi. Fantazja laików nie tylko dotyczy skutków komety, ale również jej wyglądu.

Zagadki Marsa

Prawda i fantazje o najbliższej planecie ziemi

Wielkie zainteresowanie [illegible] [illegible]łym świecie wywołało zbliżenie się do Ziemi najbliższej nam planety Marsa „zaledwie" na odległość 58 milionów klm. Uczeni wyzyskali ten rzadki wypadek, aby dokładniej — o ile możliwe — zbadać tę intrygującą naszą wyobraźnię planetę.



MARS

Jak wiadomo, Mars obraca się, [illegible], dookoła słońca. Rok [illegible] Marsa jest jednak dłuższy, [illegible] ziemi, gdyż liczy 687 dni, [illegible] których planeta ta przebywa trasę 228 milionów kilometrów, poruszając się z szybkością 24 kilometrów na sekundę. Oczywiście w związku z dłuższym okresem obracania się dokoła [illegible], zarówno lato jak i zima trwają na Marsie znacznie dłużej. Marsa dzieli od ziemi przeciętnie 150 [illegible]lionów kilometrów odległości. W roku 1909 jednak Mars był oddalony od ziemi tylko o 57 milionów klm., a w roku 1924 zaledwie o 55 milionów kilometrów. Największa odległość Marsa od ziemi dochodzi do 375 milionów klm.

Do niedawna jeszcze pokutowała teoria, że Mars jest planetą [illegible]mieszkałą, że żyją tam ludzie [illegible] że nawet do nas podobni. Powstała na tym tle ciekawa literatura, opracowane nawet fantastyczne podróże.

Pogłoski o mieszkańcach Marsa powstały wskutek omyłki naukowej. Odkryto bowiem na Marsie regularne linie, przecinające się pod określonymi kątami, przypominające budowle, uczynione ręką człowieka i przez człowieka pomyślane. Nazwano je kanałami Marsa.

W istnienie tych kanałów wierzono tak długo, dopóki technika nie dostarczyła nauce nowych teleskopów i nowych przyrządów mierniczych i badawczych. Przez dokładniejsze szkła widziano lepiej i przekonano się, że rzekome kanały, dzieła rąk ludzkich, były złudzeniem optycznym. Kanałów na Marsie nie ma i nic nie świadczy o tym, by żyć tam mogli ludzie, nawet nie podobni do nas.

Przede wszystkim Mars otoczony jest niezwykle rzadką atmosferą, którą żaden z „ziemskich" ludzi nie mógł by nawet oddychać. Poza tym, jak stwierdziły obserwacje, — klimat Marsa jest również wielce niekorzystny. Przeciętna temperatura na równiku równa się 15 stopniom poniżej zera, a temperatura na biegunach dochodzi do 100 stopni poniżej zera.

Legenda o ludziach z Marsa przestała istnieć. Nowe, ulepszone teleskopy mogą jednak pokazać nieznane tajemnice naszego najbliższego sąsiada w kosmosie.

MARS NIE DAŁ ZNAKU ŻYCIA.

Korzystając ze zbliżenia się Marsa w Ameryce przeprowadzono szereg prób nawiązania kontaktu radiowego z Marsem, do których ze względu na wyjątkowo korzystne położenie tej planety wobec ziemi przywiązywano nawet w kołach naukowych wielkie nadzieje. Niestety, nadzieje te zawiodły na całej linii i kosztowne eksperymenty, przeprowadzone w różnych punktach Stanów Zjednoczonych, zakończyły się fiaskiem. M. in. radiostacja w Baldwin (stan Nowy Jork) uruchomiła 40 nadajników krótkofalowych o specjalnej konstrukcji, przy których 40 telegrafistów przez 24 godziny oczekiwało na upragnione sygnały iskrowe z Marsa. Nadawali oni zwyczajem międzynarodowym sygnały radiowe w postaci 3 kresek w przerwach od 2 do 8 sekund. Aby nie przeszkadzać tym pracom o „epokowym znaczeniu" wszystkie sąsiednie radiostacje milczały, a nawet stacja sygnalizacyjna marynarki wojennej usiłowała przyczynić się do powodzenia eksperymentu przez kilkugodzinne milczenie. Niestety, Mars milczał również.

Jedziemy na księżyc



KRATERY NA KSIĘŻYCU

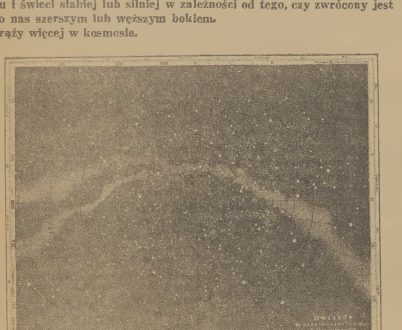
Szereg uczonych różnych narodowości pracuje nad realizacją motoru rakietowego, który ma objąć służbę na trasie Ziemia — Księżyc. Jednym z najgorętszych jego propagatorów jest francuski uczony, Esnault-Pelterie, który pracuje nad tym zagadnieniem już od lat dwudziestu. W swoim dziele „Astronautyka" dał on dokładny obraz wszystkich dotychczasowych wysiłków astronomów w tej dziedzinie. Wydaje się, że świat jest za mały dla ludzi, starają się więc wszelkimi sposobami dotrzeć do innych planet. Gdy stratosfera będzie już otwarta dla lotów, samolot będzie mógł osiągnąć niezwykłą szybkość 800 do 1000 kilometrów na godzinę!

Esnault - Pelterie w swoich rozważaniach doszedł do nader optymistycznych wniosków. „Podróż na księżyc jest możliwa — oświadczył. Twierdzę nawet, że zależna jest obecnie od jednego tylko czynnika: mianowicie od znalezienia mecenasa, który poświęci na ten cel 50 miliardów franków!" Nie na tym jednak koniec. Gdy znajdą się owe miliardy, trzeba będzie jeszcze poświęcić 10 lat na dobiazgowe przygotowania. Sama podróż powinna trwać tylko 48 godzin, tyle więc, co z Warszawy do Paryża i z powrotem. Być może, ludzie będą kiedyś uważali, że jest to podróż jakby „za miasto", bo odległość wynosi 384.000 kilometrów, co jest drobiazgiem, zważywszy, że droga do Wenus wynosi 42 miliony kilometrów, do Marsa — 79 milionów, a do Saturna — 600 milionów! Jak widać z tego, podróż na księżyc można odbyć „pociągiem podmiejskim!" Chodzi tylko o to, aby znaleźć 50 miliardów franków, czyli 8 miliardów złotych. Czy znajdzie się ktoś, czy znajdzie się jakiś Rząd, który zechce zrealizować śmiałe marzenia uczonych? Zdaje się, że nie, chyba, że taka wyprawa wzbudzi zainteresowanie w jakimś... ministerium spraw wojskowych i będzie połączona z aneksją księżyca.

Nie wszystkie planety

i gwiazdy wszechświata są okrągłe

Wszystkie gwiazdy, które świecą w nocy na niebie, mają kształt kulisty. Takie jest przekonanie ogółu. Inaczej jednak twierdzą astronomowie. Z ich obserwacji wynika, iż w przestrzeniach międzyplanetarnych krążą jednak ciała niebieskie, mające formę kanciastą, kwadratów lub rombów. Taką formę ma np. maleńka planeta Eros. Światło, które rzuca, zmienia często swoje natężenie. Astronomowie stwierdzili, że Eros jest planetą w kształcie sześcianu i świeci słabiej lub silniej w zależności od tego, czy zwrócony jest do nas szerszym lub węższym bokiem.
krąży więcej w kosmosie.



MAPA NIEBA

Rekordy wielkości kosmicznej

Gwiazda której średnica

jest 3.000 razy większa od słońca

Obserwatorium astronomiczne w Yerkes (USA) podało niedawno wiadomość o dokonaniu wymiarów jednej z gwiazd, a mianowicie „Epsylon Woźnicy". Jest to największa z wymierzonych dotychczas gwiazd, której średnica jest 3000 razy dłuższa od średnicy słońca i wynosi 4.173 milionów klm.

Dotychczas za największą z wymierzonych gwiazd uchodziła Antares, której średnica jednak jest siedmiokrotnie mniejsza od średnicy Epsylon Woźnicy.

Zawrotne cyfry, które mało mówią ogółowi. Trudno je sobie poprostu uświadomić i dopiero porównanie da pewne mgliste pojęcie o rozmiarach tego olbrzyma.

Jeśli ziemię naszą wyobrazimy sobie jako drobne ziarnko maku, w tej samej skali słońce wyglądać będzie jako spore jabłko. Jeśli zaś słońce oznaczymy ziarnkiem maku wspomniana gwiazda Antares będzie takim jabłkiem, a Epsylon Woźnicy wielką dynią.

Wewnątrz tej ostatniej pomieścić się mógłby cały system słoneczny, a więc słońce wraz z wszystkimi krążącymi w jego orbicie planetami.

Astronomowie zdołali obliczyć wymiary tej gwiazdy, lecz na pewno nie jest to największa z nich. Znamy zaledwie 95 konstelacji [illegible]nych, a sama droga mleczna [illegible]da się z jakich 35 miliardów g[illegible], oddalonych od nas o 30.000 lat świetlnych. A przecież w granicach znanego nam systemu znajdują się gwiazdy odległe o 350.000 lat świetlnych. A poza tymi gwiazdami znajdują się jeszcze jakieś olbrzymie wszechświaty!



PORÓWNANIE WIELKOŚCI PLANET

Ogólno krajowa konferencja robotników piekarskich

Jak już podaliśmy, Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce zwołuje **Krajową Konferencję Robotników Piekarskich w Polsce.**

Konferencja rozpoczyna swe prace w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 14-ej i trwać będzie przez dzień niedzielny w lokalu Oddziału Kelnerów, Warszawa, ul. Śliska 9. Konferencja rozpatrzy najbardziej życiowe sprawy robotników piekarskich: zniesienie pracy nocnej w piekarstwie, przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego w piekarstwie, umowy zbiorowe i in.

Uchwały Konferencji zostaną opracowane w formie memoriału, który będzie doręczony przez delegację p. ministrowi Opieki Społecznej.

Konferencja ta wywołała wielkie zainteresowanie wśród robotników piekarskich w całym kraju. Z wielu miast nadeszły już zawiadomienia o wyznaczeniu delegatów. Oddziały, które jeszcze nie wyznaczyły delegatów na Konferencję Krajową, winny natychmiast to uczynić i zawiadomić o tym Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce: Warszawa, Sienna 19/12.

Czytajcie „MŁODZI IDĄ"

KRONIKA KALISKA

(ODDZIAŁ UL. STRZELECKA 3)

Konferencja Okręgowa P. P. S.

Wybory nowego O.K.R.—kaliskiego

W ubiegłą niedzielę, dnia 30 lipca r. b. odbyła się w Kaliszu w obecności przedstawicieli Komitetów Partii w pow. Kaliskim i Tureckim Okręgowa Konferencja Polskiej Partii Socjalistycznej, na której Władze Centralne Partii reprezentował Sekretarz Generalny C. K. W. PPS. tow. K. Pużak. Na porządku dziennym obrad Konferencji m. in. znajdowało się sprawozdanie ustępującego OKR-u oraz wybory nowych władz Okręgowych Partii.

Po jednomyślnym powołaniu na przewodniczącego Konferencji tow. Pużaka sprawozdanie z działalności ustępującego OKR. dali ttow. Cerekwicki, Kwiatkowski i Bonusiak oraz z Komisji Rew. tow. Falkowski. Po ożywionej dyskusji przyjęto sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości oraz udzielono absolutorium ustępującemu OKR-wi.

Tow. Pużak wygłosił b. interesujący referat n. t. obecnej sytuacji politycznej i na zakończenie odczytał rezolucję, którą Okręgowa Konferencja przyjęła jednomyślnie.

Przystąpiono do wyborów Okręgowego Komitetu Robotniczego w skład którego weszli ttow. Kowalski, Ciołkowski, Jędraszak, Bonusiak, Szcześniak, Krzysztoforski, Szlezynger, Maciejewski i Najmrocki.

Egzekutywę OKR-u stanowią ttow. przew. Bonusiak, wice-przew. Jędraszak i Kowalski, sekr. Szcześniak i Skarb. Ciołkowski. Po wyczerpaniu wolnych wniosków Konferencja została zamknięta.

Wycieczka Młodzieży PPS na Wolicy

W niedzielę, dnia 6 sierpnia Zarząd Koła Młodzieży P. P. S. w Kaliszu urządza dla swych członków wycieczkę pieszą do lasów miejskich na Wolicy.

Zbiórka uczestników wycieczki w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Strzelecka 3, w dniu 6 sierpnia o godz. 7 rano skąd nastąpi wymarsz do lasów miejskich na Wolicy. Powrót nastąpi około godz. 21 wiecz.

Zebranie Zw. Spożywczego

W niedzielę, dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 10 przed poł. w lokalu Rady Zw. Zaw. w Kaliszu, ul. Strzelecka 3, odbędzie się Ogólne Zebranie Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce oddz. w Kaliszu.

Na porządku dziennym sprawa zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle młynarskim na terenie m. Kalisza.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków na zebraniu — konieczna.

Dzisiejsza rocznica

W dniu 6 sierpnia cały program Polskiego Radia, rozpoczynający się pieśnią „Bogurodzica", hejnałem legionowym i historycznym Rozkazem Józefa Piłsudskiego do Pierwszej Kompanii Kadrowej — poświęcony jest 25 rocznicy Czynu Legionów.

Kulminacyjnym punktem dnia będzie przemówienie Marsz. Śmigłego - Rydza.

Wiadomości z całej Polski

CO WYROŚNIE Z TAKIEJ MŁODZIEŻY.

W dniu 23 kwietnia b. r. wpłynęło do prokuratury w Krakowie doniesienie Kazimierza Pospieszyńskiego przeciwko Andrzejowi Sołtysowi, obwiniające go o obrazę Prezydenta R. P. i Marsz. Piłsudskiego.

Sołtys mieszkał wraz z kilkudziesięcioma innymi młodymi ludźmi w starym forcie przy ul. Racławickiej 65, oddanym przez władze wojskowe bezdomnym mężczyznom. W forcie tym założył świetlicę Związek Młodej Polski. W tej to świetlicy Sołtys miał wyrazić się obelżywie o Prezydencie Rzplitej i marsz. Piłsudskim. Na piątkowej rozprawie przed krakowskim sądem oskarżony stwierdził, że jeśli wyrazów takich użył, to chyba w stanie nietrzeźwym i to pod wpływem samego donosiciela, który w ten właśnie sposób niejednokrotnie się wyrażał. Obrońca oskarżonego adwokat Stuhr prosił o uniewinnienie Sołtysa, ponieważ cała sprawa powstała na tle zemsty osobistej. Sąd po naradzie skazał Sołtysa na 1 rok więzienia.

UCIECZKA CZECHÓW...

Podczas postoju niemieckiego pociągu w Chojnicach, z wagonu wyskoczył obywatel czeski Karol Blier z Wielkiej Bystrzycy, prosząc o azyl w Polsce. Był on w drodze do Prus Wschodnich, dokąd został odesłany na roboty rolne.

— W pobliżu stacji Kaliska, w powiecie starogardzkim, podczas zwolnienia biegu pociągu tranzytowego wyskoczyło dwóch innych uciekinierów, którzy woleli znieść każdą karę, byle nie wrócić do hitlerowskiego „raju". Błagali o pozostawienie ich w Polsce, nawet w więzieniu. Twierdzą, że w „raju" panuje głód. Zajęły się nimi władze.

GROŹNY POŻAR.

W fabryce smoły i papy pod firmą M. Kręcki w Bydgoszczy wybuchł groźny pożar, który dzięki energicznej akcji straży ogniowej został szybko ugaszony.

Jak się okazało, fabryka nie zastosowała się do zarządzenia straży ogniowej i nie opróżniła kotła, zawierającego smołę, wskutek czego wybuchł ponownie pożar w kotłowni. Wezwana po raz drugi straż stwierdziła, że wskutek gorąca puściły szwy kotła i smoła zaczęła wyciekać na palenisko i do kanałów, rozszerzając w ten sposób ogień po budynku.

Praca nad ugaszeniem ognia trwała przez kilka godzin.

UPADEK Z KONIA.

13-letni Stefan Jeremionek, mieszkaniec kolonii Szantyrowo, gm. mikołajewskiej, pow. Głębokie, spadł z konia i zabił się na miejscu.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 6 sierpnia

7.00 Pieśń. 7.05 Rozkaz Józefa Piłsudskiego do I Kompanii Kadrowej z sierpnia 1914 r. 7.08 Aud. dla wsi. 8.00 Dziennik. 8.15 „Idziemy z radiem Szlakiem Marszałka" pog. 8.20 Koncert (z Wilna). 9.30 Transmisja z Krakowa uroczystości obchodu XXV rocznicy Czynu Legionów. 14.00 „Czytamy Mickiewicza": „Pan Tadeusz" (Księga II). 14.15 Audycja dla wsi. 15.30 „Pieśni polskie". Wyk. Aniela Szlemińska — sopran. Aleksander Michałowski—bas. 16.10 „Jak to w 1914 roku było"—wspomnienia kadrowiaków — (montaż). 16.30 Koncert rozrywkowy (z Krakowa). 19.00 Zebrane sceny z „Wesela" — Wyspiańskiego. 19.30 Muzyka polska (płyty). 20.10 Reportaż dźwiękowy z manifestacji legionowych w Krakowie. 20.30 Aud. inform. 21.15 „Piosenki i humor w legionach". 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. w języku niem. i ang. 23.20 Zakończenie Zjazdu Legionowego. 23.30 Reportaż dźwiękowy z uroczystości 25-lecia obalenia słupów granicznych w Michałowicach (przez Kraków). 23.45 Hejnał Legionowy.

WARSZAWA II. 9.30 Program Warszawy I. 14.00 Parę inform. 16.00 Ork. Kameralna Feliksa Rybickiego. 17.00 Przerwa. 21.05 Współczesna polska muz. kameralna (płyty). 21.40 Aud. literacka. 22.00 Utwory fortep. Beethovena (płyty — nowe nagrania). Grą Aurtur Schnabel. 23.00 Muz. do tańca (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 7 sierpnia

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Jakie znaczenie mają organizacje wspólnych zakupów". 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 14.45 „Jedynym waszym znakiem Orzeł Biały" — słuchowisko dla młodz. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiad. gosp. Dziennik pogad. akt. 16.20 Pieśni egzotyczne w wyk. Anny Drwiężanki — sopran. 16.45 Kronika naukowa: „Nauki społeczne" — w oprac. dr. Aleksandra Hertza. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Rec. fort. Haliny Ekierówny. 18.25 Aud. kameralna (z Poznania).. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna). 20.05 Reportaż z Marsz Szlakiem Kadrówki. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. infor. 21.05 Koncert symf.. 22.05 „Jak się tworzyła literatura legionowa". 22.55 Muz. do tańca (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego. 14.00 Parę inform.. Wiad. sport. Program. 15.30 Muz. obiadowa (płyty). 16.30 Marsze i tańce na tematy orientalne (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Koncert kameralny. 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Rivarol: „O szczęściu i o proporcji". 21.30 Recital fortep. Janiny Rybczyńskiej. 21.50 Muz. lekka (płyty). 23.00 Muz. lekka (płyty). 23.00 Muz. do tańca z dancingu.

SPORT

NOWOŚCI

SZANTAŻ SIĘ NIE UDAŁ
Mjr. Oestgard odrzucił żądania Niemiec

Jak już podaliśmy, w Oslo bawiła oficjalna delegacja niemieckiego komitetu organizacyjnego 5-tej zimowej olimpiady w Garmisch-Partenkirchen w składzie dr. v. Halt, dr. Diem, i Guy Schmidt, która zażądała od prezydenta Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, Norwega mjr. Oestgaarda zwołania nadzwyczajnego kongresu Federacji Narciarskie, któryby wprowadził z powrotem narciarstwo w program olimpiady zimowej. Niemcy równocześnie zakomunikowali, że w razie odrzucenia wniosku, nie wezmą udziału w narciarskich mistrzostwach świata, które się odbędą w Oslo, a ponadto wprowadzą pokazy narciarskie w program zimowych igrzysk olimpijskich bez względu na stanowisko Federacji.

Mjr. Oestgaard odrzucił z miejsca żądania Niemiec. Prezydent go kongresu Federacji, Narciarskiej oświadczył, że nie zgodzi się na zwołanie żadnego nadzwyczajnego kongresu Federacji. Nadciarstwo pod żadnym warunkiem nie może się znaleźć w programie igrzysk olimpijskich w Garmisch. Równocześnie mjr. Oestgaard zakomunikował, że Międzynarodowa Federacja Narciarska wyda oficjalny zakaz udziału państw zrzeszonych w F. I. S. nawet w pokazach narciarskich, urządzonych nieoficjalnie w ramach olimpiady zimowej.

Przedstawiciele Niemiec oświadczyli w odpowiedzi, że nie rezygnują z prób zwołania nadzwyczajnego kongresu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i wystąpią z oficjalnym wnioskiem w tej sprawie.

Po tej wizycie, z inicjatywy mjr. Oestgaarda odbyła się w Sztokholmie konferencja przedstawicieli związków narciarskich państw skandynawskich, aby zająć stanowisko wobec wystąpienia delegatów niemieckich. Wszystkie państwa skandynawskie zsolidaryzowały się ze stanowiskiem mjr. Oestgaarda. Równocześnie związki narciarskie Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii ogłosiły wspólny komunikat, że nie wezmą udziału w żadnym nadzwyczajnym kongresie Federacji, a ponadto narciarze tych krajów nie będą startowali na narciarskich pokazach w Garmisch - Partenkirchen.

PIŁKA NOŻNA

ŚLĄSK I AKS W FINALE ROZGRYWEK O PUCHAR WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

W [illegible] odbył się półfinałowy mecz piłkarski o puchar wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego pomiędzy miejscową drużyną Towarzystwa Sportowego i Śląskiem z Świętochłowic. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 4:1 (1:1).

W finale pucharu spotkają się wobec tego Śląsk z Świętochłowic i AKS z Chorzowa. Termin tego spotkania nie został narazie ustalony.

HUNGARIA ZAMIAST UJPESTU

Kilka klubów polskich ze Śląska i Warszawy prowadzi pertraktacje z czołowym piłkarskim klubem budapeszteńskim Hungaria. Węgrzy mają rozegrać w Polsce dwa spotkania w dniu 12 b. m. na Śląsku i w dn. 13 b. m. w Warszawie.

Hungaria zapowiada swój przyjazd do Polski w pełnym składzie

Przyjazd Hungarii nastąpiłby zamiast odwołanego tournee po Polsce Ujpestu.

lat.

PŁYWANIE

NOWY ŚWIETNY TALENT PŁYWACKI

W drużynowym meczu pływackim o mistrzostwo Śląska młodzików K. P. Siemianowice pokonał KSZS Cieszyn w stosunku 69:56 i ma wszelkie dane, by zająć pierwsze miejsce w tych rozgrywkach. Na uwagę w tym spotkaniu zasługuje wynik Niestrojówny z Siemianowic, która na 200 m. stylem klasycznym uzyskała doskonały czas 3:34,2, który to czas jest lepszy od wyniku, uzyskanego przez najlepszą zawodniczkę polską na meczu z Finlandią. Warto zaznaczyć, że Niestrojówna liczy dopiero 15

TENIS

JEDRZEJOWSKA NIE POJEDZIE DO AMERYKI

Jadwiga Jędrzejowska zakomunikowała zarządowi PZLT, że nie znajduje się obecnie w swej najlepszej formie i do Ameryki nie wyjedzie.

NIEDZIELNE IMPREZY

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

w Warszawie:

Na stadionie W. P. o godz. 10-ej — międzyklubowe zawody lekkoatletyczne WOZLA.

O mistrzostwo ligi okręgowej walczą następujące drużyny: P. W. A. T. T. — Skra (boisko Orla, g. 17,30), Orkan — Ursus (boisko Skry godz. 17.30), Fort Bema — PZL (boisko Fortu Bema, godz. 17.30), CWS — Granat (boisko Orla godz. 14.30), Syrena — Okęcie (boisko Syreny, godz. 17.30).

na prowincji:

W Łodzi — ogólno - polskie zawody kolarskie na torze.

W Krakowie — mecz Cracovia—Wisła w ramach uroczystości 25-lecia czynu legionowego. Ponadto nastąpi z krakowskich Oleandrów start 15-go marszu szlakiem Kadrówki. Patrole przebędą odcinek wstępny z Krakowa do Michałowic.

W Poznaniu — torowe wyścigi kolarskie z udziałem emigracyjnych kolarzy Francji i półfinałowy mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów pomiędzy Wisłą i HCP.

W Giszowcu — zawody pływackie z udziałem przedolimpijskiego obozu Steppa.

W Rzeszowie — mecz piłkarski Warszawianka — Resovia.

W Ostrowcu — mecz waterpolo o mistrzostwo polski KSZO—AZS.

W Przemyślu — mecz piłkarski Garbarnia — Polonia.

W Wilnie — piłkarski mecz półfinałowy o puchar Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Wilna i Stanisławowa.

W Łucku — decydujący mecz o wejście do ligi w 3-ej grupie Junak — PKS oraz półfinał juniorów o mistrzostwo Polski WKS Łuck—Strzelec Górka.

Niebywała okazja

Po przesłaniu dwóch złotych na konto P. K. O. nr. 19.515 Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego otrzymacie 10 następujących książek:

1. Karol Kautsky — Podstawy socjalizmu.
2. H. Greulich — O materialistycznym pojmowaniu dziejów.
3. P. Lafargue — Rozwój własności.
4. Feliks Perl — Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie.
5. T. Toeplitz — Druga izba polskiego parlamentu.
6. W obronie upadłej kobiety, 227 str.
7. Ignacy Daszyński — O formach rządu.
8. Ferdynan Lasalle — O istocie Konstytucji.
9. Wiktor Ernest — O Komunie Paryskiej.
10. Edward Osóbka — Republika spółdzielcza.

Żażądajcie w urzędzie pocztowym blankiety P. K. O., wypiszcie swój adres i numer naszego konta, wpłaćcie dwa złote, a otrzymacie 10 pożytecznych książek.

Rozrywki umysłowe

Zadanie Nr. 14.
Wirówka.

Do podanej figury proszę wpisać 8 sześcioliterowych wyrazów w kierunku zegarowym dookoła każdej liczby rozpoczynając od pola oznaczonego strzałką.



Znaczenie wyrazów!

1) Część morza wrzynająca się w ląd. 2) Zapach, woń przyjemna. 3) Część nogi. 4) Szkiełko noszone na jednym oku. 5) Symbol królewski. 6) Miłośnik, wielki zwolenik. 7) Przyroda — inaczej. 8) Owoce gotowane z cukrem.

Nagroda: 3 książki do wylosowania.

Termin nadsyłania rozwiązań z tego działu upływa z dniem 10 sierpnia br. Decyduje data stempla pocztowego. Adres: Red. „Robotnika" — Warszawa 1, ul. Warecka 7, z dopiskiem **„Rozrywki umysłowe".**

Rozwiązanie zadań z dn. 9 lipca:

Zad. Nr. 8 (logogryf): 1) Karat, 2) Kroat, 3) Kubeł, 4) Klony, 5) Kuter. 6) Kanał. 7) Kliny. 8) Koker.

Rząd pionowy (środkowy) daje następujące rozwiązanie: „Robotnik".

Zad. Nr. 9 (krzyżówka): **wyrazy poziome:** 1) Kat — 2) barak — 3) Marysia — 4) Tatar (wspak) — 5) tok. **Wyrazy pionowe:** 1) Bar — 2) Karat — 3) baryton — 4) tasak — 5) kit.

Nagrody za rozwiązanie tych zadań otrzymują: 1) Renata Fiszelówna, **Warszawa**, Pl. Krasińskich 6 m. 10. 2) Nowicki Julian, **Kałusz**, ul. Krótka 1. 3) Arnlod Krüger, wieś **Solec**, poczta **Baniocha**.

Rozwiązanie zadań z dnia 23 lipca b. r.

Zad. Nr. 10 (konikówka): „[illegible] damy odepchnąć się od Bałtyku".

Zad. Nr. 11 (logogryf): 1) Splot — 2) Poncz — 3) Oleje—4) Oskar — 5) Skalp — 6) Palik—7) Spust — 8) Karta — 9) Krzyk — 10) Stach — 11) Kicze — 12) Warna — 13) Taksa (wspak).

Rządy 2 i 4 czytane pionowo dają następujące rozwiązanie: **„Polska Partia Socjalistyczna".**

Nagrody otrzymują: 1) Mikołaj Koczurko, **Zakopane**. Sanatorium Akademickie. 2) A. Szulc, **Warszawa 1** (prosimy o dokładny adres). 3) Wachm. podchorąży Ambroży Sawicki, **Płock**, pułk strzelców konnych ziemi łęczyckiej.

„CZARNO NA BIAŁEM"

Nowy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem" (32) zawiera oprócz stałych rubryk: Przekrój tygodnia, Nożycami i piórem, Z ubiegłych dni, bogaty materiał, poświęcony dwudziestej piątej rocznicy Czynu Legionowego:

January Grzędziński — NASZA SIWA WIOSNA; przedruk artykułu Józefa Piłsudskiego z „Robotnika" z 15 sierpnia 1895 roku; Wiktor Czernow — DAWNE I NOWE DYKTATURY; Kazimierz Mieczyński — NOWOCZESNA JEDNOSTRONNOŚĆ; J. N. Miller — STANISŁAW BACZYŃSKI; Tytus Filipowicz — WOJNA I REFORMA: S. G. — W PRZEDEDNIU WOJNY ŚWIATOWEJ; Krystyn Ostroga — SIERPIEŃ BEZ ZŁUDZEŃ; Erbin — POMOC UCHODŹCOM HISZPANII; Adam Skiba — LISTY KING HALLA; Peregrinus — CZYM GDAŃSK GORSZY OD TYROLU; Marian Czuchnowski — LIST ZE WSI; Mariusz Żmijewski — ŻNIWA — OLEANDRY — (poezja); Wincenty Banaś — WOJSKO PRZECIW KAPITULACJI. [illegible]racz — UWAGA — SZPIEG! January Grzędziński — GDY SIĘ LEGUN ŚMIAŁ; oraz bogaty dział satyry.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dzisiejsze uroczystości w Krakowie

Trzy wielkie manifestacje

W niedzielę, dnia 6 sierpnia w godzinach popołudniowych, odbędą się w Krakowie wielkie manifestacje pod pomnikiem Mickiewicza, na placu Matejki pod pomnikiem grunwaldzkim i obok gmachu pałacu Sztuk Pięknych na placu Szczepańskim.

Na Rynku Głównym manifestacja odbędzie się pod hasłem czci wieszczom polskim, przy czym przemawiać będzie akademik literatury Juliusz Kaden Bandrowski. Na placu Szczepańskim oddany będzie hołd sztuce polskiej, przy czym przemówi prof. Tadeusz Pruszkowski. Wreszcie pod pomnikiem grunwaldzkim nastąpi oddanie czci orężowi polskiemu, a okolicznościowe przemówienie wygłosi komendant naczelny Legii Akademickiej płk. Tomaszewski.

PROGRAM ZJAZDU

6 sierpnia:

6 sierpnia, godz. 6-ta — pobudka legionowa z wieży kościoła Mariackiego.

Godz. 8.30—9.30 — zbiórka i ustawienie się uczestników zjazdu na Błoniach krakowskich (w grupach organizacyjnych).

Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo, poczym po kazaniu **przemówienie marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.**

Godz. 12 — pobudka legionowa z wieży kościoła Mariackiego. Defilada przed Marszałkiem grup oraz pocztów sztandarowych, legionistów i peowiaków.

Godz. 13 — oddanie hołdu Wielkiemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu — przemarsz grup zjazdowych przed kryptą.

Godz. 14—17 — przerwa obiadowa.

Godz. 17.30 — manifestacje publiczne pod pomnikami: Grunwaldzkim, Mickiewicza oraz na placu Szczepańskim.

Godz. 18 — start drużyn Związku Strzeleckiego z Oleandrów do marszu „Szlakiem kadrówki".

Godz. 10—22 — imprezy widowiskowe na Błoniach (na boiskach sportowych i stadionach).

Godz. 19.15—21.30 na Wawelu dwukrotne przedstawienie „Hymnu na cześć oręża polskiego" pióra L. M. Morstina.

Godz. 23.15 — zakończenie Zjazdu sierpniowego na Rynku Głównym.

Poniedziałek, 7 sierpnia.

Godz. 20.30 — wyświetlanie na Rynku Głównym okolicznościowych filmów i podawanie przez megafony wyników z przebiegu Marszu Szlakiem Kadrówki.

W Michałowicach:

Uroczystość przekroczenia granicy.

Godz. 6.45 — zbiórka patroli.

Godz. 7 — Raport. Uroczyste podniesienie chorągwi. Przemówienie przedstawiciela władz administracyjnych.

Godz. 7.25 — Przejście patroli na start.

PRZYWITANIE WODZA NACZELNEGO

Podniosła uroczystość powitania przez miasto Kraków marszałka Polski E. Śmigłego Rydza w staro żytnych murach Barbakanu, która odbędzie się w niedzielę, dnia 6 b. m. rozpocznie się donośnym dźwiękiem fanfar, odegranych przez czterech trębaczy w strojach średniowiecznych. Będą oni ustawieni na górnym wewnętrznym ganku Barbakanu.

Po fanfarach tymczasowy prezydent miasta dr. Bolesław Czuchajowski wygłosi uroczyste przemówienie powitalne, składające zarazem hołd od obywateli Krakowa. Tymczasowy prezydent m. wystąpi z wszystkimi starożytnymi emblematami swej władzy. Po przemówieniu wręczy p. prezydent p. marszałkowi Polski srebrną tacę z chlebem i solą oraz pamiątkowy dokument na pergaminie zamknięty w artystycznej tubie skórzanej. Następnie p. marszałek Polski przyjmie serdeczny hołd najmłodszych dzieci Krakowa, poczym odezwą się znów spiżowe dźwięki fanfar.

DOJŚCIE DO BARBAKANU

Zarząd miejski zwraca uwagę osób zaproszonych do wzięcia udziału w ceremonii powitalnej w Barbakanie, że na miejsce przybyć należy najpóźniej do godz. 8.45. Pojazdy mogą dojeżdżać od strony ul. św. Jana do kościoła Pijarów względnie od strony ul. Szpitalnej do gmachu Teatru. Stąd zaproszeni zechcą udawać się pieszo ul. Pijarską do bramy Floriańskiej i dalej do Barbakanu.

CAŁONOCNA ILUMINACJA KRAKOWA

Władze miejskie wydały zarządzenie, aby historyczne budowle i zabytki Krakowa były iluminowane reflektorami przez całą noc z 5 na 6 i z 6 na 7 b. m. W ciągu obu tych nocy będzie również utrzymane w pełnym nasileniu oświetlenie publiczne na obszarze całego miasta.

Wypadek motocyklisty

Na serpentynie górskiej w Kocierzy pod Andrychowem uległ katastrofie motocyklowej 36-letni Zygmunt Kowalski z Krakowa. Jadąc autem na zakręcie wyrzucony został w bok i spadł z wysokości 5 metrów. Motor uległ strzaskaniu a kierowca doznał złamania prawego obojczyka i ogólnych obrażeń. Lekarz z Andrychowa po opatrzeniu rannego, skierował go do szpitala w Andrychowie.

Na 3 dni

Z TUR-em nad BAŁTYK do Gdyni

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, powróci do Krakowa w środę 16 sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 25.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, nocleg w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jak najszybciej!

Wybuch w firmie „Barwa"

Przy ulicy Karmelickiej, w ostatnim domu narożnym z al. Słowackiego, wybuchł groźny pożar, który wywołał duże poruszenie w całej dzielnicy. O godz. 16.45 straż pożarna zaalarmowana została wieścią o pożarze w sklepie farb i artykułów gospodarczych firmy „Barwa", której właścicielem jest p. Izydor Barmberzig. Straż niezwłocznie udała się na miejsce w sile jednego plutonu. Jak się okazało, w sklepie zapaliła się benzyna, od której zajęły się pozostałe, przeważnie łatwopalne towary. W krótkim czasie całe wnętrze sklepu stanęło w ogniu, a gęste kłęby czarnego dymu buchały na ulicę, potęgując grozę sytuacji.

Dzięki przytomności i energii straży pożarnej zdołano po trwającej blisko godzinę akcji, ogień zlokalizować i uchronić sąsiednie pomieszczenia od niszczycielskiego żywiołu. Niemniej ogień strawił prawie całe wnętrze sklepu, wyrządzając straty na około 15 tysięcy zł. Towar był ubezpieczony od ognia.

Tragedia młodej urzędniczki

Przy ulicy Dietla, w domu Nr. 13 rozegrała się w czwartek przed południem tragedia. Zamieszkała w tym domu 29-letnia Michalina Koralówna, urzędniczka, w przystępie rozstroju nerwowego skoczyła z okna III piętra na podwórko. Desperatka spadła na balkon I piętra i doznała bardzo ciężkich obrażeń na całym ciele.

Dziesięć lat zwodził narzeczoną

Funkcjonariusz Zarządu Miejskiego w Krakowie, Piotr Gągol, poznał w roku 1926 Rozalię Grabowską, której przedstawił się jako kawaler, mimo, że miał żonę i sześcioro dzieci, Gągol oświadczył się Grabowskiej i pod pozorem narzeczeństwa wyłudził od niej 3.000 złotych. Naiwna dziewczyna utrzymywana była w błędzie przez Gągola przez pełnych dziesięć lat i dopiero w 1936 r. oszust wyznał jej prawdę zapewniając jednak, że stara się o rozwód z żoną.

Sprawa w końcu powędrowała do prokuratury. Obecnie Gągol znalazł się na ławie oskarżonych. Sąd Okręgowy skazał go na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Dzielny chłopiec pokąsany przez żmije

Na klinikę U. J. w Krakowie przywieziono niebezpiecznie pokąsanego przez żmiję 8-letniego Kazimierza Bulańskiego. Chłopiec przebywał ze swymi rodzicami na letnisku w Ryzach pod Andrychowem, gdzie bawiąc się z innymi dziećmi w lesie, napotkał na żmije. Dzieci rzuciły się do ucieczki. Jedna z dziewczynek potknęła się i upadła tuż koło żmii. Widząc to Bulański chwycił za kij i po kilku uderzeniach uśmiercił gada. Został jednak przy tym pokąsany. Stan chłopca nie budzi trwogi obaw.

Z miasta

NOWY WICEDYREKTOR PKP.

Na wakujące stanowisko drugiego wicedyrektora Kolei Państwowych w Krakowie powołany został p. Józef Oskierko, dotychczasowy naczelnik wydziału służby drogowej w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Obecnie więc dyrekcja P. K. P w Krakowie sprawowana jest przez: dyrektora inż. Tarwida, oraz wicedyrektorów Górnickiego i Oskierkę.

ZATWIERDZENIE WICEPREZESA I SEKRETARZA P. A. U.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór prof. Leona Marchlewskiego na wiceprezesa Polskiej Akademii Umiejętności oraz prof. Tadeusza Kowalskiego na sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności.

CENY TARGOWE

Mleko niezbier. litr 0.20—0.22 zł, śmietana 1.00—1.20. śmietanka 0.50—0.60. Ser zwycz. kg. 0.50—0.80. Masło wybor. 340, stoł. 3,20, kuchenne 2.00 zł. Jaja świeże wybor. kg 1.50, I sort 1.40, II — 1,20. Ziemniaki nowe 0.13—0.15. Buraki ćwikłowe wiązka 0.14—0.15. Cebula nowa wiązka 0.18—0.24. Marchew nowa 0.18—0.20. Pietruszka 0.25—0.30. Seler wiązka 0.25—0.30. Gruszki kg. 0.80—1.00. Jabłka komp. kg. 0.60—0.80. Borówki litr 0.25—0.30. Porzeczki kg 0.40—0.60. Wiśnie 1.50—1.60. Śliwki węgier. 1.00—1.10 zł. Gęś żywa szt. 4.20—7.00. Kaczka żywa szt. 2.50—4.00. Kura 3—500. Kurczęta para 2.00—5.00. Karp mały kg.2.20, duży 2.40. Brzana, leszcz, szczupak 3,50. Lin 1.70—2.00.

Historie dnia

SKAZANIE NAŁOGOWEJ ZŁODZIEJKI.

Sąd Grodzki w Krakowie skazał Bronisławę Grudzieniównę za kradzież walizki z garderobą na szkodę Anny Musiał, wartości 70 zł. na 6 miesięcy więzienia. Prokurator biorąc pod uwagę niepoprawność Grudzieniówny, która była już karana za podobne przestępstwa dziewięć razy, uznał wymiar kary za niski i odwołał się do Sądu Okręgowego. W piątek odbyła się rozprawa apelacyjna, na której Sąd Okręgowy uchylił wyrok i skazał Grudzieniównę na 10 miesięcy więzienia.

ZA NISZCZENIE ŻYDOWSKICH REKLAM

Student jednej z wyższych uczelni krakowskich p. W. K. został oskarżony o zdejmowanie i niszczenie reklam i godeł sklepów żydowskich przy ul. Karmelickiej w Krakowie, które następnie niszczył lub topił w Wiśle. Sąd Grodzki skazał go za te czyny na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Od wyroku tego oskarżony wniósł apelację. Rozprawa apelacyjna odbyła się w piątek 4 b. m. Sąd zatwierdził wyrok sądu I instancji. Bronił adw. Kosturek.

Aresztowanie b. kierownika brygady kradzieżowej. Na polecenie władz sądowych został aresztowany ponownie b. kierownik brygady kradzieżowej Urzędu Śledczego w Krakowie — Jan Piskor, który skazany został w głośnym procesie adw. Mendlera i tow. na półtora roku więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Piskor, który do rozprawy przebywał w areszcie śledczym, po wyroku został wypuszczony na wolność. Od wyroku I instancji odwołał się tak obrońca oskarżonego, jak i prokurator — jednak termin rozprawy apelacyjnej nie został dotąd wyznaczony. Widocznie w związku z tem nastąpiło ponowne osadzenie w areszcie.

Skazanie nieuczciwej służącej. Zatrudniona u Reginy Perlberg przy ulicy Lubicz 26, służąca Kazimiera Witkowska, dokonała w dniu 10 kwietnia b. r. zuchwałej kradzieży. Dziewczyna ogołociła doszczętnie mieszkanie swej pracodawczyni z wszelkich kosztowności, zabierając garderobę i biżuterię wartości ok. 3.000 zł. poczym zbiegła do Cieszyna. Ujęto ją jednak w końcu i osadzono w więzieniu. Obecnie sąd okręgowy skazał nieuczciwą służącą na rok bezwzględnego więzienia.

Sprytni złodzieje sklepowi. Do sklepu Salomona Tennera na Stradomiu przybyło dwóch osobników w towarzystwie kobiety i w czasie oglądania lisów w zamiarze kupna... skradli lisa srebrnego, wartości 400 zł.

Rok więzienia

za spowodowanie ślepoty

W piątek odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa apelacyjna przeciwko Andrzejowi Szparze, skazanemu przez sąd tarnowski na 1 rok więzienia za spowodowanie ślepoty u Andrzeja Koła. Szpara w marcu b. r. w Gnojnicy, pow. dębickiego, uderzył Koła siekierą w czoło, skutkiem czego Koła oślepł na jedno oko. Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

Repertuar

SALA KINOTEATRU „SCALA" Gościnne występy Warsz. Teatru „8.15". Operetka Lehara „Skowronek" z Lucyną Szczepańską na czele.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 1 do 3 sierpnia b. r. włącznie: „Joshiwara"

ADRIA: „Cnotliwa Zuzanna" i „Życie we dwoje".

ATLANTIC: „Załoga nieustraszonych" i „Narodziny Gwiazdy".

DOM ŻOŁNIERZA: „Joshiwara".

PROMIEŃ: „Dziewczę z Paryża" „Kobiety nad przepaścią".

STELLA: „Czarna perła".

ŚWIT: „Mądrala" i „Poszukiwany bohater".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Bohater Legii cudzoziemskiej" i „Nie damy ziemi".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 6 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Pogadanka dla rolników: „Uprawa roli po żniwach" w opr. insp. inż. Jerzego Kunachowicza. 7.10 „W polu i w zagrodzie" w opr. inż. Jana Sołtysa. 7.20 Muzyka (płyty). 19.30 Muzyka (płyty): Z twórczości H. Wieniawskiego. 20.05 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 „Repeta legionowa" — felieton Antoniego Wasilewskiego.

PONIEDZIAŁEK, 7 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą.... 17.00 Recital skrzypcowy Witolda Kałki. Przy fort. Tadeusz Gostomski. 17.25 Muzyka operowa (płyty). 20.25 Felieton: „Błonia Krakowskie" w opr. dr. Franciszka Zastawniaka. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 21.05 Transmisja ze Szwajcarii: koncert symfoniczny z okazji Festiwalu Muzycznego w Lucernie. 22.25 Muzyka lekka (płyty). 23.05 Zakończenie adycji.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 6 sierpnia

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Program na dziś. 6.10 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.50 „Jesienne sadzenie drzew" — pogadanka rolnicza, wygłosi Czesław Roel. 7.00 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. por. Mieczysława Kieszyńskiego. Kula-Hałkiewicz. 7.20 „Leczenie robotnika i jego rodziny" — pogadanka, wygłosi Jan Letocha. 14.45 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski. 14.55 Popołudnie śląskiego rolnika — aud. słowno-muzyczna. 19.30 „Polakom za miedzą" — pogadanka. 19.40 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gra muzyka — regionalna audycja słowno-muzyczna w oprac. Stanisława Ligonia i Franciszka Pilarka. 20.05 Wiadomości sportowe. 23.05 Muzyka z płyt — marsze wojskowe. 23.45 zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, 7 sierpnia

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 13.— Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka [illegible] orkiestry [illegible] pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 17.00 Muzyka do tańca — płyty z W-wy. 20.00 Wiad. w jęz. słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Górnośląski Faust-Ruhberg" — p[illegible]storyczna Henryka Huloka. [illegible] Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka polska z płyt. 22.00 Słuchowisko. 22.25 Recital śpiewaczy Franciszka Pacci. 22.45 Muzyka taneczna z płyt. 23.05 Zakończenie programu.

Likwidacja strajku w Regulicach

Po 7-mio tygodniowej akcji robotników w kamieniołomie w Regulicach, w dniu 18 lipca zatarg został zlikwidowany. Robotnicy dzięki swojej solidarności bronili płace przed obniżką, jaką chciało wprowadzić kierownictwo kamieniołomu. Zawarto protokół umowny, a niektóre stawki płac poddano pod arbitraż. W dniu 24 lipca zawiadomił Sekretariat Okręgowy w Krakowie, p. Insp. Pracy VII Okręgu inż. Dubowik, że wydał orzeczenie arbitrażowe ustalające płace dniówkowe na 3.10 zł. i 3.00 zł.

W dniu następnym zawiadomił p. Insp. Dubowik, że na skutek zarządzenia władz przełożonych powyższy arbitraż został wstrzymany, a na arbitra został wyznaczony p. Insp. inż. Seroka z Katowic, który wydał ponowne orzeczenie arbitrażowe w dniu 2 sierpnia, przy czym orzeczeniem tym obniżył stawki dniówkowe na 2.90 i 3.00 zł. Zaznaczyć należy, że stawki na robotach publicznych wynoszą w powiecie Chrzanowskim 3.20 zł.

Trzeba podkreślić dziwne stanowisko Obwodowego Insp. Pracy p. Szczekockiego, który nie starał się ułatwić zlikwidowanie strajku i doprowadzić do zawarcia układu względnie protokółu umownego. Delegacja robotników biorąca udział w konferencjach była bardzo rozgoryczona postępowaniem p. Insp. Szczekockiego, tym bardziej, że robotnicy bronili się jedynie przed obniżką płac.

W toku strajku organizacje poszczególne nadsyłały datki na chleb dla rodzin strajkujących, co niniejszym podajemy do wiadomości i kwitujemy, składając podziękowanie za okazaną solidarność w walce.

Oddział Bud. i Sekcje, Kraków zł. 123,55; Odziały krakowskie: stolarzy 34.70, ceramicznych 41.05, malarzy I. 21.20, malarzy II. 12.40, plaskarzy 70.50, ziemnych F. P. 17.15; Oddz. Budowl. Zabierzów i Sekcje 64.62; Oddz. Spytkowice 15.00; Oddz. Nowy Targ 15.00; Oddz. Kłaj 16.75; Oddz. Zawada 8.90; C. Z. G Chrzanów 42.94; Kom. PPS. Psary 7.25; Budowlani Oddz.: Tarnów 45.25; Rabka 23.65; Oświęcim 15.00; Wieliczka 13.04; Krzeszowice 22.00; Dębica 6.90; Kamionka W. 24.50; Kalwaria 7.60; Dobrzechów 30.00; Krynica 23.95 Trzebina 17.25; Węgrzce Wiel. 9.55 i Oddz. C. Z. G. Myślachowice 14.00. Razem zł. 743.70.

Utonął w kąpieli

W stawie przy ul. Floriana w Katowicach II kąpał się 18-letni Jan Bugdoł z Katowic. W pewnej chwili zniknął on pod powierzchnią wody i już więcej nie wypłynął. Wszczęta natychmiast akcja nie doprowadziła do wydobycia nawet zwłok.

Kąpiel jest w tym stawie zabroniona, właśnie ze względu na niebezpieczeństwo utonięcia. Młodzieniec nie usłuchał ostrzeżenia i przypłacił życiem swą lekkomyślność.

Ze Śląska

Sukces Kl. Zw. Metalowców

Klasowy Związek Metalowców, tak strasznie zwalczany przez organizacje ozonowskie toruje sobie drogę mimo trudności, na jakie na potyka w swej pracy.

Na terenie huty „Zgoda" w Świętochłowicach ozonowcy wszystko czynią, aby klasowcom udaremnić pracę. A jednak klasowcy zdobywają zaufanie robotników.

W dniu 29 lipca r. b. odbyły się w tej hucie wybory do Rady Zakładowej, w wyniku których nasz związek metalowców otrzymał 2 mandaty ZZP. — 4, ZPZZ. — 3, a ZZZ. — 1 mandat.

Klasowcy zdobyli przy tegorocznych wyborach jeden nowy mandat.

Hitlerowcy przed sądem

Sąd Grodzki w Chorzowie skazał na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia Józefa Piecucha z Chorzowa, który publicznie znieważył Naród Polski.

Przed tym samym sądem odbyła się rozprawa przeciwko dwóm agitatorom niemieckim Karolowi Niemczykowi i Augustynowi Jelonkowi, zamieszkałym w Łagiewnikach. Oskarżeni namawiali kilku bezrobotnych do przekroczenia nielegalnie granicy z Polski do Niemiec. W wyniku rozprawy sąd skazał agitatorów na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

Wincenty Zarzycki z Chorzowa skazany został przez ten sam sąd na 2 miesiące aresztu, bez zawieszenia, że udowodnioną pomoc przy nielegalnym przejściu granicy z Polski do Niemiec pewnemu zbałamuconemu robotnikowi.

Wypadek przy pracy

W hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu uległ ciężkiemu wypadkowi 20-letni Antoni Pawlik, zatrudniony w walcowni cienkiej blachy. W czasie przewożenia cienkiej blachy na wózkach zsunęła się ona na Pawlika, miażdżąc mu nogi. Ciężko rannego odstawiono natychmiast do szpitala. Grozi mu amputacja obu nóg.

Redaktor: MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Druk „ROBOTNIK", Warszawa, Warecka